



# TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907  
ISSN 1232-6534  
PKWiU 58.14.11.0

Nakład 4300 egz.

www.tygodniksanocki.eu

## Niemcy kręcą film w Sanoku



str. 5

## Kobieta o wielu twarzach



# Księżę Zdzisławie, znajdziemy dla Ciebie miejsce

Udało się nam potwierdzić dość sensacyjną informację. Do Sanoka może trafić spuścizna po ks. Zdzisławie Peszkowskim: pamiątki osobiste, biblioteka, archiwum. Fundacji Golgota Wschodu nie stać na utrzymanie lokalu przy ulicy Kanonii w Warszawie, gdzie po śmierci księdza trafiły jego rzeczy. Dla Sanoka to wielka szansa, podobnie jak w przypadku Zdzisława Beksińskiego, którego cały dorobek artystyczny trafił do Muzeum Historycznego. Dziś w Polsce i na świecie nazwisko tego artysty jest kojarzone przede wszystkim z Sanokiem.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-zibro@wp.pl

Oczywiście, to postaci z zupełnie różnych biegunów i światów. Historia jednak jest podobna: obaj sanoczanin, obaj wybitni, obaj mieszkający i zmarli w Warszawie. Po śmierci, z braku rodziny, ktoś musiał zająć się ich dorobkiem.



Ksiądz prałat Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski to postać wybitna, która przejdzie do historii powszechnej jako orędownik Prawdy, Pamięci, Przebaczenia i Pojednania między Polską i Rosją. Na zdjęciu – hm. K. Chowaniec i hm. W. Domagała z wizytą u księdza w listopadzie 2004 roku.

### Wszystko przez Smoleńsk...

Turbulencje w założonej przez ks. Peszkowskiego Fundacji Golgota Wschodu zaczęły się po jego śmierci w 2007 roku. Kiedy po kilku latach udało się ogarnąć najpilniejsze sprawy, przyszedł kolejny cios: w katastrofie smoleńskiej zginęła postać numer jeden w fundacji: dr inż. Teresa Walewska-Przyjałkowska, wiceprezes i wieloletnia sekretarka księdza, osoba niezwykle oddana idei i dynamiczna organizatorka. Nie mniej dotkliwym ciosem była śmierć Ryszarda Kaczorowskiego, prezydenta RP na Uchodźstwie. – Po śmierci księdza Peszkowskiego pan prezydent bardzo nam pomagał – nie ukrywa Halina Kurpińska, obecna szefowa fundacji.

### Panie burmistrzu, musimy się tym zająć

W sierpniu 2012 roku burmistrz Wojciech Blecharyczk otrzymał pismo sygnowane przez harcmistrzynie Krystynę Chowaniec, komendantkę hufca ZHP, która przez wiele lat przyjaźniła się z księdzem Peszkowskim i jest członkiem Fundacji Golgota Wschodu. Autorka prosi w nim gospoda-

rza miasta o „podjęcie działań w celu przeniesienia pamiątek osobistych, biblioteki i archiwum Księdza do Jego rodzinnego miasta Sanoka”. – Oczywiście, działałam z upoważnienia i w imieniu fundacji – zaznacza pani Krystyna. Organizacji nie stać na opłacenie czynszu za pomieszczenie przy ulicy Kanonii i zapewne będzie musiała je opuścić. – Nie zawieszamy działalności. Nadal będziemy zajmowali się tym, o co ksiądz Peszkowski najbardziej chodziło, a więc edukacją młodzieży. Ktoś jednak musi zaopiekować się jego dorobkiem materialnym i naukowym – tłumaczy w rozmowie z „Tygodnikiem” Halina Kurpińska.

### Stąd wyszedł, tu powinien wrócić

Wybór Sanoka był czymś naturalnym. – To miejsce jego urodzenia, z którym był związany uczuciowo do końca swoich dni. Zawsze wyrażał się o nim z najwyższą atencją, podkreślając jego królewskość – wspomina pani prezes. Krystyna Chowaniec zwraca uwagę, że rozstał się z nią na całym świecie. – Zawsze podkreślał, że to Sanok, a więc rodzina, szkoła, kościół i harcerstwo ukształtowały jego charakter i system wartości – mówi.

### Światowy Instytut Księdza Peszkowskiego?

Podczas rozmów z Krystyną Chowaniec burmistrz zaproponował, aby pamiątkami zainteresować władze Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. – To bardzo dobry pomysł, gdyż ważną częścią spuścizny po księdzu są dokumenty i wydawnictwa związane z tematem Golgoty Wschodu, zbrodni katyńskiej i drugiej wojny światowej, gdyż ksiądz zbierał wszystko, co ukazało się na ten temat w Polsce i za granicą, nie mówiąc o setkach własnych artykułów i książek – podkreśla Krystyna Chowaniec. Przy PWSZ mógłby powstać Instytut ks. Peszkowskiego jako placówka badawcza i edukacyjna o zasięgu światowym, zważywszy na unikatowe zasoby i postać samego ks. Peszkowskiego oraz jego związki z Polską, zwłaszcza w USA.

Władze uczelni nie mówią nie. – Jesteśmy skłonni zaangażować się w tę sprawę – deklaruje Elżbieta Cipora, rektor PWSZ. Przedstawicielki kolegium były już zresztą na rekonesansie w Warszawie. – To rzeczywiście bezcenna spuścizna, o trudnej do oszacowania wartości historycznej – stwierdza Elżbieta Cipora.

### Książki, obrazy, porcelana

Wśród pamiątek po ks. Peszkowskim są m.in. obrazy, białe kruki, dary od znanych ludzi, fotografie. Na ich bazie można stworzyć izbę pamięci albo nawet muzeum. Nie zapadła jeszcze decyzja, co stanie się z najcenniejszą chyba pamiątką: rozpoznaną na całym świecie stulą, którą miał w Katyniu podczas ekshumacji polskich oficerów i która w cudowny sposób ocalała z katastrofy smoleńskiej: – Prawdopodobnie przekazemy ją na Jasną Górę – mówi Kurpińska. Do Sanoka i tak trafiłoby mnóstwo osobistych rzeczy księdza. Kto wie, jaką kiedyś będą miały wartość. Nie zdradzimy chyba tajemnicy, mówiąc, że Kościół wyraził wstępnie zgodę na podjęcie przygotowań do procesu beatyfikacyjnego ks. Peszkowskiego. Mówiła o tym w 2010 roku w Częstochowie Teresa Walewska-Przyjałkowska. Jej śmierć w katastrofie smoleńskiej odsunęła na razie tę sprawę. Opatrzność ma jednak swoje plany i wszystko wskazuje na to, że Sanok znalazł w nich swoje miejsce.

Patrząc zupełnie praktycznie, ksiądz Peszkowski może być jedną z naszych najlepszych „marek” i musimy to wykorzystać.

**EL-BUD CENTRUM ELEKTRYCZNE**

Zapraszamy do Nowej Siedziby

- ✓ Hurtownia elektryczna
- ✓ Usługi elektroinstalacyjne
- ✓ Salon oświetleniowy
- ✓ Elektronarzędzia
- ✓ Art. biurowe i komputerowe
- ✓ Chemia budowlana i gospodarcza
- ✓ Farby i narzędzia malarskie

www.elbud.sanok.pl

**KUPON RABATOWY**  
Kupon uprawniający do uzyskania jednorazowego rabatu na zakupy

**10%**

P.B. EL-BUD - ul. Berna 1a  
38-500 Sanok - tel. 13 46 400 76 -  
Zapraszamy PN - PT, 7-17, SOB. 7-13

W celu otrzymania rabatu należy okazać kupon przed wystawieniem rachunku

# Notowania

Oto pierwsze w tym roku notowania na naszej tygodni(k)owej giełdzie:

**GANIMY:** Pomysłodawców podejmowania uchwał tzw. intencyjnych, z których nic nie wynika, poza chęcią przymknięcia buzi tym, którzy do czegoś dążą i są zbyt natarczywi. Tak właśnie Rada Powiatu postanowiła rozwiązać palący problem przeniesienia z rudery przy Konarskiego oddziałów: neurologii i laryngologii. Uchwała mówi, iż Rada postanawia podjąć działania zmierzające do tego celu. A nam się wydawało, że zadanie to już od co najmniej dwóch lat spędza sen z oczu władzom powiatu. Widać te zapewnienia o szpitalu jako priorytecie i „oczku w głowie” były zwykłą ściemną, skoro dopiero teraz Rada postanawia „podjąć działania”, zobowiązując Zarząd do wystąpienia o wsparcie finansowe dla tych inwestycji. A co będzie, jeśli Zarząd wystąpi a jego wystąpienia okażą się wołaniem na puszczy? Tego już nie ma w uchwale. Zapewne w międzyczasie zmieni się władza i ta nowa podejmie kolejną uchwałę intencyjną. A może wreszcie ktoś tupnie nogą i powie: koniec tej zabawy! Uznajemy to zadanie za numer jeden i w tegorocznym budżecie przeznaczamy nań 5 mln zł, w następnych dwóch też po 5. I to by był jakiś konkret. W uchwalonym przed tygodniem budżecie powiatu na 2013 rok na szpital, czyli „oczko w głowie” przeznaczono 500 tys. złotych.



**CHWALIMY:** Kibiców Ciarko PBS Bank KH Sanok za postawę podczas turnieju „Final Four” Pucharu Polski 2012. Pokazali klasę i udowodnili, że umieją kibicować także i wtedy, gdy drużyna przegrywa. Potrafili uznać wysiłek swojej drużyny wkładany w rozgrywane mecze, dopingować, gdy ten doping był jej najbardziej potrzebny, docenić klasę przeciwnika. Ciekawe na ilu arenach sportowych w Polsce drużyna przyjeżdżna wygrywająca z gospodarzami otrzymałaby brawa? W Sanoku zdobywca Pucharu Polski (który miał zostać u nas), otrzymał serdeczne, gromkie oklaski. Jeszcze większą klasę pokazali sanoccy kibice po meczu z Cracovią. Nie dali się sprowokować zawodnikom Craxy, którzy demonstrowali przed nimi obsceniczne gesty pochodzenia ryszotkowego. Potrafili spokojnie przemilczeć, a to już znamionuje wyższą szkołę kibicowskiej jazdy. Duże brawa, kochani. Jeśli cokolwiek Wam brakuje, to są to jedynie śpiewniki i bardziej urozmaicony repertuar, o jaki należałoby zadbać. Myślę, że warto!



emes

## Podziel się z drugim

W 2013 roku będziemy kontynuować naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto pierwsze w tym roku zgłoszenie;

- **Telewizor 32 cale (kilkuletni, w dobrym stanie) tel. 602 259 588**

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.

## Po pijanemu wjechał w taksówkę

Policjanci zatrzymali mężczyznę, który kierując oplem, uszkodził inny samochód osobowy i odjechał z miejsca zdarzenia. Kierowca był pijany – dlatego oddalił się, nie czekając na Policję.

W nocy z soboty na niedzielę (22/23 grudnia) policjanci otrzymali polecenie od dyżurnego, aby udać się na ul. Rymanowską, gdyż w tamtym kierunku odjechał kierujący, który na parkingu przy ul. Traugutta uszkodził taksówkę. Jadąc we wskazanym kierunku, funkcjonariusze zauważyli stojący pojazd, odpowiadający opisowi. Kierujący na widok Policji próbował uruchomić silnik i odjechać z miejsca, jednak drogę zablokowały mu radiowozy. Po odebraniu mężczyźnie kluczyków od samochodu nakazano mu wyjść z auta.

Piratem okazał się 28-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Policjanci wspólnie z nim udali się na parking, gdzie oczekiwał taksówkarz. Pokrzywdzony rozpoznał kierującego, który uszkodził mu samochód. Nie miał żadnych wątpliwości, gdyż w trakcie zdarzenia siedział wewnątrz swojej taksówki. Kierowcę opla przebadano na alkomacie, który wykazał w organizmie mężczyzny prawie 2,5 promila alkoholu. Sprawca został zatrzymany w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem. /k/



# Górami kobiety!

Jak minął sylwester i Nowy Rok na sanockiej porodówce? Wyjątkowo spokojnie. Żadnemu bobasowi nie spieszyło się z przyświeciem na świat przy huku petard i fajerwerków. Pierwszy pojawił się dopiero 2 stycznia o godz. 7.15 i okazał się... dziewczynką!



Z życzeniami i upominkiem dla pierwszej w nowym roku sanoczanek podeszła tradycyjnie Józefa Bach, właścicielka sklepu Niemowlaczki. Ufundowana przez nią mata edukacyjna w pięknym, różowym kolorze ogromnie spodobała się pani Dorocie, która przyznała, że przez wiele lat była klientką Niemowlaczki i chętnie doń powróci, zwłaszcza z kartą rabatową.

Przy średniej miesięcznej oscylującej w Sanoku wokół 60 porodów, grudzień z 40 narodzinami należał do wyjątkowo chudych – nadrobił zaś płodny sierpień, w którym na świat przyszło dwukrotnie więcej noworodków. Stary rok pożegnała dwójka maluchów

placi obojga, urodzonych w nocy z 29 na 30 grudnia. Potem nastąpiła przerwa do 2 stycznia, kiedy to przytulne mieszkanko w brzuchu mamy postanowiła opuścić córeczka pani Doroty Janik z Sanoka. Dziewczynka, która przyszła na świat w wyniku cesarskiego cię-

cia, okazała się dorodna i zdrowa – waga 3050 g, długość 54 cm i 10 pkt w skali Apgar mówią same za siebie. Będzie nosić wybrane przez mamę imiona Patrycja Maria. – Mąż zostawił to mnie. „Patrycja” zawsze mi się podobała, a „Maria” mają obie babcie – wyjaśnia uszczęśliwiona pani Dorota, która przyznaje szczerze, że wiadomość o ciąży trochę ją zaskoczyła. – Mam już 40 lat i 13-letniego syna w domu. Obawiałam się, jak przyjmę to w pracy i w rodzinie, ale wszyscy podeszli bardzo życzliwie. Co chwilę odbieram smsy z gratulacjami. Termin miałam na 8 stycznia. Mój szef urodził się 1 stycznia, więc żartowałam w pracy, że jak trochę się pospieszę, to mała też powita Nowy Rok i napiszą o niej w „Tygodniku”... I wykrakałam! – śmieje się kobieta.

W domu na obie panie czekał mężczyźni – tata malutkiej Patrysi i jej 13-letni brat Mateusz. – Mąż pracuje za granicą, więc niewiele będzie mógł mi pomóc, ale bardzo liczę na syna, choć na razie chyba jeszcze do niego nie dociera, że ma siostrę. Myślę jednak, że to się szybko zmieni... – dodaje pani Dorota.

Pierwszej sanoczanice w 2013 roku i jej najbliższym życzymy samych radosnych dni! /joko/

## Zbierają na rower i prezent dla mamy

Rozmowa z Marią Kurkarewicz, wieloletnią opiekunką Szkolnej Kasy Oszczędności w Szkole Podstawowej nr 6 w Sanoku

\* **Czy uczniowie podstawówki chcą i potrafią oszczędzać?**

– Oczywiście! Najłatwiej zachęcić do tego dzieci z klas I-III. Dostają one pieniądze przy różnych okazjach, np. świąt, urodzin, Pierwszej Komunii Świętej. Udaje się im zaoszczędzić różne kwoty, od 50 zł do nawet 3,5 tys. zł. Na dziś w naszej szkole mamy 40 członków SKO, z czego 18 osób ma własne konta. Pozostali korzystają z tradycyjnych książeczek.

\* **Na co przeznaczają swoje oszczędności?**

– Na zakup komputera, roweru, gry. Mając np. 200 zł ekstra mogą sobie dołożyć i wybrać lepszy model. Zdarzają się dzieci, które oszczędzają cały rok, aby kupić prezent na Dzień Matki!

\* **Po ile zazwyczaj wpłacają?**

– Różnie, od 10 złotych do 100 i więcej. Po mikołajkach czy kolę-



dzie, nie mówiąc o komunii, kwoty bywają już znaczące. Niektórzy wpłacając pieniądze, mówią: „Dam pani, bo mnie skusi i stracę”. Jedna z dziewczynek przynosi systematycznie po kilkanaście złotych, uzbierane z drobnych monet po 2-5 groszy. Wszystkie porolowane i przeliczone.

\* **Sprawdzają czy im kapitał przyrasta?**

– Jasne, cieszą się nawet z zysku w wysokości 20 groszy. Jeden z chłopców, który wpłacił w czerwcu 3500 zł, po pół roku miał z odsetkami 3570 zł. To naprawdę znakomity wynik. Wiedzą, że odsetki są kapitalizowane co tydzień.

\* **Czyli „zabawa w oszczędzanie” w czasach, kiedy świat żyje na kredyt, ma sens?**

– Jak najbardziej! Są dzieci, które dzięki systematycznemu odkładaniu odciążają rodziców i mogą pozwolić sobie na kupno wymarzonego rzeczy. Nieraz słyszę, jak rozmawiają między sobą kto i ile ma odłożonych pieniędzy i na co chcą je przeznaczyć. SKO naprawdę uczy oszczędności i ekonomicznego podejścia do życia.

## Kłótnia przyczyną wypadku?

Prawdopodobnie kłótnia, do której doszło podczas jazdy samochodem, sprawiła, że kierująca bmw nagle zjechała do przydrożnego rowu, gdzie uderzyła w betonowy przepust. W pojeździe jechały cztery osoby, jedna z podejrzeniem złamania nogi trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w niedzielę (30 grudnia) około godz. 19.30 w Sanoczku. Kierująca bmw 29-letnia mieszkanka powiatu sanockiego – jadąc w kierunku Niebieszczan – w pewnym momencie zjechała do rowu i po

przejechaniu kilkunastu metrów uderzyła w betonowy przepust.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że podczas podróży doszło do awantury pomiędzy kierującą a jej 59-letnią pasażerką, co mogło być bezpo-

średnią przyczyną utraty panowania nad pojazdem. 59-latką z podejrzeniem złamania nogi została przewieziona do szpitala. W samochodzie znajdowały się jeszcze dwie osoby – 31-letni mężczyzna i 9-miesięczne dziecko, którzy na szczęście nie doznali żadnych obrażeń.

Policjanci zbadali stan trzeźwości kierującej oraz pasażerów. 59-letnia kobieta miała w organizmie ponad promil alkoholu, mężczyzna ponad 1,5 promila, natomiast kierująca była trzeźwa. //

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
 Redaktor naczelny: Marian Struś.  
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.  
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.  
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu  
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



### Sanok

\* Na 1400 zł oszacowała straty mieszkanka budynku przy ul. Jagiellońskiej, której 18 grudnia skradziono spod drzwi chodnik dywanowy oraz reklamówki zawierające buty dziecięce, torebki i zabawki.

\* 62-letni mieszkaniec Sanoka podczas prac porządkowych na strychu nowo zakupionego domu przy ul. Przemysłowej znalazł 35 sztuk amunicji do broni długiej, pochodzącej prawdopodobnie z czasów II wojny światowej.

\* Nieuwaga podczas zakupów na bazarze przy ul. Beksińskiego (19 grudnia) kosztowała jednego z klientów utratę portfela wraz z dokumentami oraz kwotą 1 tys. zł. \* W nocy z 19 na 20 grudnia nieustalony sprawca włamał się do lokalu przy ul. Kwiatowej. Złodziej usiłował dostać się do pomieszczenia z automatami do gier, ale został spłoszony przez alarm. Właściciel wycenił straty na 600 zł.

\* Ochrona Kauflandu zatrzymała (21 grudnia) sprawcę kradzieży towaru o wartości sięgającej 350 zł. Wezwani na miejsce policjanci ustalili tożsamość złodzieja, którym okazał się 29-letni sanoczanin.

\* Ofiarą kradzieży padł jeden z mieszkańców bloku przy ul. Prugara-Ketlinga. Sprawca włamał się do piwnicy poszkodowanego, z której wyniósł 15 butelek domowego wina o wartości 90 zł.

\* Policja wyjaśnia okoliczności pobicia Pawła M., który podczas dyskoteki w lokalu przy ul. Traugutta (23 grudnia) został uderzony w twarz przez nieznanego sprawcę, co spowodowało u poszkodowanego poważny uraz prawego oka.

### Besko

\* Brak ostrożności 46-latką sprawił, że podczas spawania w garażu podwozia opla (24 grudnia) doszło do zapalenia się pojazdu, który całkowicie spłonął. Ogień strawił także wyposażenie garażu o wartości 20 tys. zł. Wartości auta na razie nie ustalono.

### Gmina Sanok

\* Na 4200 zł oszacował straty właściciel sklepu w Niebieszczanach, do którego włamał się 18 grudnia. Łupem złodzieja padło kilkanaście butelek wódki, 20 kartonów papierosów, karty do telefonów różnych sieci oraz 495 zł w gotówce.

\* 51-letni mieszkaniec Jurowiec powiadomił (25 grudnia) o kradzieży sejfów zawierającego 25 tys. zł oraz laptopa HP 500 o wartości 2 tys. zł.

### Gmina Zagórz

\* Z pożarem garażu walczono również 20 grudnia w Czaszynie. Jego właściciel powiadomił, iż przyczyną było samoistne zaproszenie ognia ze znajdującego się w środku wolno stojącego piecyka własnej produkcji. Zniszczeniu uległy krokwie dachowe i blaszane pokrycie dachu. Straty wyceniono na 1 tys. zł.

\* Policja szuka wandalę, który 21 grudnia w Zagórz rozbił tylną szybę w zaparkowanym daewoo i przeciął opony w przednich kołach. Pokrzywdzony 48-latek oszacował szkody na 800 zł.

### Gmina Zarszyn

\* 32-letni mieszkaniec Pielni powiadomił, iż 22 grudnia znany mu sprawca kopnął w jego volkswagen, powodując pęknięcie bocznej szyby, wgniecenie błotnika i uszkodzenie lakieru. Straty wyniosły 1 tys. zł.

# Skarbonka z dostępem przez Internet

Coraz więcej dzieci uczy się oszczędzania i w praktyce poznaje zasady działania rynku usług finansowych. A wszystko dzięki Szkolnym Kasom Oszczędności, które przeżywają swoją drugą młodość. W Polsce już 220 tysięcy uczniów jest członkami SKO, a w powiecie sanockim i brzozowskim prawie 500. Dzięki bardzo korzystnemu oprocentowaniu i tygodniowej kapitalizacji odsetek dzieci widzą – bo niektóre mają własne konta z dostępem przez Internet! – jak powiększają się ich zasoby finansowe. I przekonują się, że warto oszczędzać.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Szkolne Kasy Oszczędności PKO Banku Polskiego to największy i najstarszy program edukacji finansowej w Polsce, wprowadzony jeszcze w dwudziestolecie

## Mamusi, mam konto!

Jeszcze do niedawna do kwot zgromadzonych przez uczniów nie były naliczane odsetki – symbolicznie oprocentowane były tylko szkolne książeczki zbiorcze. W 2012 roku wprowadzono wręcz rewolucyjną zmianę, m.in. bardzo korzystne

Tylko we wrześniu ubiegłego roku SKO Konto dla Szkoły otworzyło ponad 700 placówek w całym kraju. Produkt „Szkolne Kasy Oszczędności – PKO Bank Polski” otrzymał wiele nagród, m.in. VII Kongresu Gospodarki Elektronicznej i w konkursie „Lider informatyki” magazynu „Computerworld”.



**Dzięki SKO dzieci przekonują się, że warto oszczędzać i poznają zasady działania rynku usług finansowych.**

międzywojennym. Doskonale znany średniemu pokoleniu – w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku SKO funkcjonowały obowiązkowo we wszystkich szkołach podstawowych. Uczniowie mieli książeczki SKO, na które wpłacali grosiki, którymi akurat dysponowali, nieraz przez cały okres nauki szkolnej. Niektórym udawało się uszładać całkiem ładne sumki.

oprocentowanie, tygodniową kapitalizację odsetek oraz możliwość otwarcia własnego rachunku z serwisem bankowości internetowej. Na bazie tradycyjnych Szkolnych Kas Oszczędności, PKO Bank Polski stworzył specjalną ofertę dla dzieci w wieku od 6 do 13 lat, odpowiadającą współczesnym wymogom.

Odpowiedź dzieci, rodziców i szkół była wręcz entuzjastyczna.

## Wirtualne skarbonki i inne „cuda”

SKO cieszą się coraz większym zainteresowaniem także na terenie powiatu sanockiego i brzozowskiego. Mówili o tym opiekunowie Szkolnych Kas Oszczędności podczas spotkania zorganizowanego pod koniec grudnia przez sanocki oddział PKO Banku Polskiego. Jak poin-

formował dyrektor Janusz Baszak, SKO działają w 20 szkołach, zrzeszając prawie pół tysiąca dzieci.

Przedstawiciele banku wiele uwagi poświęcili największej nowości: serwisowi internetowemu SKO, dzięki któremu uczniowie mogą otworzyć swoje pierwsze konto bankowe, dostosowane do ich wieku i możliwości. Serwis umożliwia m.in. zakładanie wirtualnych skarbonek, co pomaga w oszczędzaniu na wybrane przez dziecko cele, zdobywanie odznak, które mobilizują do efektywnego oszczędzania i zarządzania pieniędzmi, a także korzystanie z wielu ciekawych narzędzi. Jak podkreślał Piotr Kobiółka, przedstawiciel banku, dzięki temu oszczędzanie staje się znakomitą i pouczającą zabawą. Jeśli dziecko chce np. uzbierać do wakacji 50 zł, system podpowie mu, po ile musi wpłacać. Mały użytkownik dostaje kartę, wymyśla własny login i hasło. Rzecz jasna, konto jest odpowiednio zabezpieczone; właściciel może dokonywać operacji tylko w jego ramach. Prowadzenie konta jest bezpłatne.

## „Świnka” pęcznieje każdego tygodnia

Najważniejsze, że dziecko osobiście przekonuje się, że oszczędzona kwota powiększa się i to w sposób widoczny. Odsetki są dopisywane co tydzień, a oprocentowanie wynosi aż 5 procent w skali roku (do kwoty 2,5 tys. zł oraz 2 procent powyżej tej kwoty). – I właśnie o to chodzi. O edukację młodego pokolenia w zarządzaniu finansami. SKO to naprawdę unikalny projekt w skali Polski i świata, od najmłodszych lat uczący dzieci oszczędzania, przedsiębiorczości i dyscypliny – podsumowuje dyrektor Baszak.

# Wszyscy połamanci ruszyli na SOR

Jak dowiedzieliśmy się od Marka Wojnarowskiego, ordynatora Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, w okresie świątecznym oddział przeżywał prawdziwe oblężenie. Tak zresztą jest od lat. Od Wigilii do Nowego Roku przyjęto 500 osób, w tym mnóstwo poszkodowanych w wyniku gołedzi, która pojawiła się rano w przededniu świąt. Dla niektórych bolesne upadki zakończyły się nawet na stole operacyjnym.



**„Wigilijni połamanci” jeszcze przez wiele tygodni będą dochodzili do siebie po bolesnych upadkach.**

– Wczoraj, 1 stycznia, zastępowałem chorą koleżankę. Przez cały dyżur, praktycznie do północy, nie było sekundy przerwy. Pacjenci zgłaszali się non stop – stwierdza ordynator.

Wiadomo, w końcówce roku trudniej jest dostać się do lekarza rodzinnego, a w święta i w porze nocej funkcjonuje tylko ambulatorium przy ul. Jana Pawła II. Pacjenci zgłaszają się do szpitala z powodu urazów i zachorowań, niekiedy zagrażających życiu, choć właściwie tylko takie przypadki powinny być uwzględniane. Chorych przybywa także ze względów „socyjalnych” – To taka zauważalna tendencja. W okresie Bożego Narodzenia wiele rodzin chce się pozbyć z domu ciężko chorych starszych członków rodziny. Jeśli istnieje groźba śmierci, wolą przekazać babcię lub dziadka szpitalowi – stwierdza nasz rozmówca. Napór jest tak duży, że starszymi osobami można by wypełnić wszystkie wolne miejsca na niemal wszystkich oddziałach.

Prawdziwe szaleństwo rozpoczęło się w Wigilię i pierwszy dzień Bożego Narodzenia. A to z powodu niezwyklej gołedzi, miejscami w ogóle uniemożliwiającej poruszanie się. – Przyjęć z powodu złamań, skręceń, stłuczeń było mnóstwo; nie mam czasu nawet tego policzyć – mówi Marek Wojnarowski. Najczęściej były przypadki urazów kończyn i nadgarstków. Zdarzały się również tak poważne wypadki, jak otwarte złamanie podudzia, wymagające operacji. Po świętach ruszyła fala „zagipsowanych” pacjentów na kontrole, która powtórzy się za kilka tygodni. Nasz rozmówca, który przepracował 26 lat jako lekarz, jest przekonany, że żaden człowiek spoza branży nie dałby rady, psychicznie i fizycznie, pracować w taki sposób i w takich warunkach, jak personel SOR. – Tylko ludzie zaprawieni w ciężkich bojach, a do takich należą polscy lekarze i pielęgniarki, to potrafią – konkluduje ze smętnym uśmiechem. (JZ)

# Wigilia w zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym

Dobrze jest mieć prawdziwych przyjaciół. Sanok ich ma. Do tego grona od wielu lat należy pani ANNA MAŁEK, mieszkanka niemieckiego Reinheim, główna inicjatorka partnerstwa miast łączącego Sanok z Reinheim, niestrudzona organizatorka akcji niesienia pomocy instytucjom jej potrzebującym. Ostatnio nazwisko pani Ani pojawiało się podczas kolacji wigilijnej w Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym im. św. Brata Alberta przy ul. Korczaka.



Świąteczny Święty Mikołaj przybył z Reinheim na kilka dni przed Bożym Narodzeniem. W worku z prezentami dla Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego w Sanoku znalazły się wspaniałe czekolady dla wszystkich pensjonariuszy (40), a także pampersy i pewna kwota pieniędzy (550 euro) na najpilniejsze wydatki. – Bardzo wzruszyliśmy się, gdy usłyszeliśmy, skąd znalazły się pieniądze dla naszego zakładu. Otóż nasza kochana pani Ania obchodziła wspaniały jubileusz 80-lecia. Gdy pytano ją, co chciałaby otrzymać w prezencie, mówiła wprost, że najbardziej interesują ją pieniądze, które chciałaby wydać do zaprzyjaźnionego zakła-

du w Sanoku, który bardzo ich potrzebuje. I to są właśnie zebrane przez naszą Anię pieniądze. Prawda, że jest to wzruszające? – pytała p. Maria Chorążak, działaczka sanockich Albertynów.

Z darów serca, jakie dotarły na Korczaka z Reinheim, ucieszył się Krzysztof Jakubowski, kierownik Niepublicznego Zakładu Opieki

Zdrowotnej im. św. Brata Alberta. Mówił o nim podczas kolacji wigilijnej zorganizowanej dla pensjonariuszy ośrodka. Było sympatycznie, wzruszająco i serdecznie. W tle z głośnika płynęły kolędy, a na stole pojawiło się sianko i opłatki, którymi się łamano. Oczywiście były też wigilijne potrawy i... czekolady od pani Ani z Reinheim. emes

## Czerwona Torebka bez kwaciarni i drogerii

W artykule pt. „Czerwona Torebka ruszy wiosną”, który ukazał się 14 grudnia ub. r. mylnie podaliśmy, że wśród najemców pasaży znajdzie się kwaciarnia i drogeria. Portfel najemców będzie złożony z apteki, sklepu dziecięcego, piekarni, sklepu muzycznego oraz sklepu komputerowego. Dodatkowo w pasażu znajdzie się salon sieci komórkowej oraz sklep mięsny. Informację tę przekazała nam Katarzyna Łuczak z Biura Prasowego „CzT”.

# Sanok z systemem zarządzania przestrzenią

W przyszłym roku Sanok dołączy do miast, w których funkcjonuje Geograficzny System Informacji Przestrzennej (GIS). To wielkie udogodnienie dla mieszkańców, urzędu miasta, a także inwestorów zainteresowanych pozyskaniem terenów pod inwestycje. Środki na wykonanie i wdrożenie systemu władze miasta pozyskały z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego 2007-2013.

Systemy informacji geograficznej (GIS) stały się podstawowym narzędziem pracy dla wielu grup zawodowych. To najlepszy sposób na interaktywne, wielopłaszczyznowe i jednocześnie bardzo szczegółowe przedstawienie obrazu powierzchni Ziemi. Do ich tworzenia wykorzystywane są zaawansowane technologie informatyczne, wspomagające gromadzenie, przetwarzanie i obrazowanie różnorodnych danych przestrzennych.

– Geograficzny System Informacji Przestrzennej to najefektywniejszy w chwili obecnej sposób zarządzania przestrzenią miasta w formie cyfrowej. Wdrożenie tego systemu w Urzędzie Miasta będzie to wielki skok technologiczny w zarządzaniu miastem, a także kolejną e-usługą dla mieszkańców – mówi wiceburmistrz Ziemowit Borowczak.

zagosparowania przestrzennej, a także czerpania innych informacji topograficznych. Skorzysta również Urząd Miasta Sanoka, gdyż GIS pozwoli m.in. uszczelnić system ewidencji geodezyjnej i podatkowej.

Odegra on również ogromną rolę w pozyskiwaniu inwestorów. Zostanie stworzony bowiem przewodnik dla inwestora, dzięki któremu będzie on mógł przeglądać ofertę wolnych terenów inwestycyjnych, pobierać stosowne formularze.

Wartość całego projektu to blisko pół miliona zł, zaś uzyskane dofinansowanie wynosi 85 procent.

af

**SALON MEBLOWY**  
BLACK RED WHITE i INNE  
Maria Joniak – Anna Kostelniuk  
Sanok, ul. Dworcowa 5  
Czerzeż 105  
(wylot na Krosno)  
tel: 13-464-46-28, 13-463-80-97  
ZAPRASZAMY: pn.-pt.: 9-18, sob.: 9-13.30

# Muszą chuchać na budżet przez cały rok

Budżet powiatu dopięty i uchwalony. Radni i zarząd mają świadomość, że jego realizacja będzie niezwykle trudna. Stąd apele o konieczności „ogładania każdej złotówki”. Wielką niewiadomą jest na razie oświata – zabraknie na nią kilku milionów złotych. Można za to cieszyć się z inwestycji drogowych: remontu ulic Słowackiego, Rymanowskiej, Kościuszki i Jagiellońskiej.



Ilu radnych, tyle spojrzeń na budżet. Czasem opinie są zupełnie odmienne.

Budżet powiatu od dawna nie budził takich emocji. Po raz pierwszy w historii zdarzyło się, że jedna z komisji – Komisja Oświaty, Kultury i Turystyki – oceniła projekt negatywnie. Po wielu przemyśleniach, dyskusjach i kłótniach, udało się go w końcu dopiąć. Jak przyznała podczas sesji Grażyna Borek, szefowa Klubu PSL i członek Zarządu Powiatu, na etapie prac w komisjach „wiał grozą”, ostatecznie jednak przygotowano projekt, który „jest realistyczny”.

Wszyscy zgodnie podkreślali, że konieczna będzie niesamowita dyscyplina finansowa, ograniczenie wydatków, poszukiwanie zewnętrznych źródeł finansowania. Tadeusza

Nabywańca, szefa klubu PiS, niepokoiła „bardzo niedoszacowana oświata”. – Chciałbym dziś usłyszeć, jak ma wyglądać jej reforma i jak rozwiążemy problem kilkumilionowego niedoboru – pytał radny. Wicestarosta Wacław Krawczyk odpowiadał, że prace są w toku, a decyzje zostaną podjęte w lutym.

Marian Futyma, przewodniczący Komisji Budżetu Finansów i Rozwoju Gospodarczego, apelował o niedopuszczenie do deficytu w ciągu roku. – Nie możemy przekroczyć granicy 60 procent zadłużenia – podkreślał.

Waldemar Och, szef Klubu Radnych Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, zwrócił uwagę

na fakt, iż mimo mizerii finansowej udało się zabezpieczyć pieniądze m.in. na inwestycje drogowe, szpital, Muzeum Historyczne (600 tys. zł), wkłady do projektów unijnych dla PUP i PCPR. Radny zastanawiał się, na ile realne jest osiągnięcie zaplanowanych dochodów ze sprzedaży majątku powiatu w wysokości 3,5 mln zł, które mają pochodzić m.in. ze sprzedaży budynku policji przy ulicy Sienkiewicza i lokalu przy ulicy Kościuszki. – Wszystkie samorządy mają dziś problemy ze sprzedażą nieruchomości i osiągnięciem zaplanowanych dochodów – podkreślał.

Inaczej patrzy na ten problem radny Nabywaniec, którego z kolei mocno niepokoi „wyrzedaż majątk-

u” za bardzo niską cenę. – Rok temu chcieliśmy sprzedać budynek policji za 3 mln zł, a dziś za 1,5 mln, co daje 7-8 zł za metr kwadratowy nieruchomości w centrum miasta – alarmował.

## Korekty, ale drobne

Sporo emocji wzbudziły propozycje korekt, które proponowali radni i komisje, np. Adam Drozd walczył o 50 tys. zł zakup urządzenia do badania zawrotów głowy dla Oddziału Laryngologicznego – propozycja przeszła. Nie udało się za to zmniejszyć o kwotę przeznaczonych na promocję o 60 tys. zł o co wnioskowały komisje. Bez problemu za to przeszła kwota 317 tys. zł na projekt edukacyjny dla ZS nr 1.

Ostatecznie budżet powiatu przedstawia się następująco: dochody – 94,1 mln zł i wydatki – 88,8 mln zł. Nadwyżkę budżetową w kwocie 5,2 mln zł przeznaczono na spłatę pożyczek i kredytów. W 2013 roku powiat planuje zaciągania żadnych nowych zobowiązań finansowych. Prognozowane zadłużenie na koniec roku to 39 mln zł. Na inwestycje przeznaczony jest 11,3 mln zł, czyli 13 procent wydatków.

Za przyjęciem budżetu głosowało 15 radnych. Przeciw byli Waldemar Szybiak, Tadeusz Nabywaniec i Roman Konieczny, a od głosu wstrzymał się Piotr Uruski.

– To budżet trudny, ale dający szansę – komentował starosta Sebastian Niżnik. Wśród zaplanowanych zadań jest m.in. remont 1600 metrów drogi w ciągu ulic Rymanowska, Kościuszki, Jagiellońska – od ronda Beksińskiego do przejazdu kolejowego – za kwotę 4,2 mln zł, dokończenie remontu ulicy Słowackiego z chodnikami za 400 tys. zł, termomodernizacji placówek oświatowych oraz budowy hali przy I LO.

Jolanta Ziobro

## Głos mają Czytelnicy

16 października 2012 roku ukończyłam studia wyższe z tytułem magistra i wynikiem bardzo dobrym na dyplomie. Znajac sytuację w naszym pięknym kraju, nie miałam wielkich wymagań, nie miałam też złudzeń, że od ręki znajdę pracę z płacą 2 500 zł na rękę. Ja chciałam przejść wszystkie szczeble kariery, zaczynając od stażu. Zarejestrowałam się w Powiatowym Urzędzie Pracy w Sanoku jeszcze w październiku i od razu udałam się do odpowiedniego pokoju po szczegóły dotyczące podjęcia stażu. Już na wstępie zostałam poinformowana, że dla kogoś z moim wykształ-

od 10 stycznia, ale już 2 stycznia powinienam przyjść i zapytać, jak sprawa wygląda, bo coś może się zmienić. No i przyszedłam 2 stycznia. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy dowiedziałam się, że... nie kwalifikuję się do podjęcia stażu, ponieważ nie posiadam deklaracji zatrudnienia! Proszę sobie wyobrazić szok jaki przeżyłam, gdy po 2,5 miesiąca regularnego odwiedzania urzędu pracy w Sanoku, regularnego informowania pracujących tam kobiet o mojej sytuacji, oraz regularnego potwierdzania z ich strony, że owszem, mam szansę na staż, dowiaduję się, że jednak tej szansy nie mam! Co więcej,

## O (nie)działaniu Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

cenieniem urząd pracy nie jest w stanie zorganizować stażu. Muszę więc sama chodzić po pracodawcach i pytać. Zagryzłam więc zęby (choć cichy głos w mojej głowie złośliwie pytał, czym zajmują się pracownicy w pokoju dotyczącym stażu – 4 osoby, skoro nie załatwianiem staży?). Chodziłam, pytałam i znalazłam instytucję, która zgodziła się przyjąć mnie na staż. Wróciłam do urzędu, informując, że znalazłam odpowiedniego pracodawcę, który jest gotowy przyjąć mnie na staż, ale bez deklaracji późniejszego zatrudnienia. I tutaj napotkałam na kolejną trudność. Pieniądze na staż się skończyły, kolejny program rusza dopiero od nowego roku kalendarzowego. 2 stycznia będą dostępne wnioski, które mogę pobrać przez internet i zanieść pracodawcy do wypełnienia. Panie w urzędzie informują jeszcze, że wprawdzie pierwszeństwo będą miały osoby z deklaracją zatrudnienia, ale jak najbardziej ja również mam szansę na zakwalifikowanie się do odbycia stażu. Cóż, dwa miesiące czekania, całe szczęście, że miałam odłożone jakieś oszczędności. W trakcie tych dwóch miesięcy kilkakrotnie byłam w Powiatowym Urzędzie Pracy w Sanoku, pytać, czy coś się zmieniło w sprawie staży, czy już wiadomo coś bliżej o wnioskach. Moja ostatnia wizyta w starym roku miała miejsce 19 grudnia, gdzie miła pani powiedziała mi, że wydawanie wniosków może się opóźnić i będą dostępne prawdopodobnie

nie zostanie mi nawet wydany wniosek dla pracodawcy, wniosek, o który jeszcze 19 grudnia kazano mi pytać po 1 stycznia! Jednocześnie, z kamiennym wyrazem twarzy poinformowano mnie, że BYĆ MOŻE od połowy lutego ruszy kolejny program, w którym będę mogła ubiegać się o staż. Reasumując, po 2,5 miesiąca bezsensownego oczekiwania na coś, co nie nadeszło, kolejny raz daje mi się nadzieję i każe mi się czekać kolejne 2 miesiące. I jak Państwo myślą? Biorąc pod uwagę moje dotychczasowe doświadczenia z Powiatowym Urzędem Pracy w Sanoku, powinienam czekać na cud?

Ja pytam o zasadność istnienia tego urzędu? Z niekompetentnymi pracownikami, którzy najwyraźniej nie mają pojęcia o swojej własnej pracy, którzy celowo czy też nie, wprowadzają w błąd, którzy dają człowiekowi nadzieję, i nagle tę nadzieję odbierają. Gdyby w październiku powiedziano mi, że nie mam szansy na otrzymanie stażu, zaczęłabym po prostu szukać pracy. Najwidoczniej jednak pracownicy sanockiego urzędu pracy nie zdają sobie sprawy, że człowiek musi za coś żyć. Że zgodnie z zaleceniami, czekając cierpliwie, nie pracuję, a więc nie zarabiam. W tej chwili straciłam już 3 miesiące, straciłam, ponieważ rozmawiając z pracownikami Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku, błędnie założyłam, że mam do czynienia z ludźmi kompetentnymi, profesjonalnymi i znającymi się na swojej pracy. Cóż, rozczarowania bywają bardzo gorzkie...

sfstruowana E. J.

## Nie ma pieniędzy, ale jest dobra wola

500 tys. zł udało się wygospodarować powiatowi na potrzeby szpitala w budżecie na 2013 rok. Władze jednak zapewniają, że pomoc będzie o wiele większa i skoncentrują się na poszukiwaniu pieniędzy, gdzie tylko się da. Na samo przeniesienie Oddziału Neurologii i administracji ze starego szpitala potrzeba około 5 mln zł. Powiat ma na razie 200 tys. zł.

Póki co Rada Powiatu podjęła uchwałę intencyjną w sprawie przeniesienia Oddziału Neurologii i Laryngologii z budynku szpitala przy ulicy Konarskiego do budynku przy ul. 800-lecia, deklarując pozyskanie pieniędzy na ten cel.

Pierwsza w kolejce jest neurologia. – Jest już gotowy projekt i wyznaczone miejsce, w budynku „sztucznej nerki”. Problem w tym, że nie ma pieniędzy – mówi Paweł Czech, przewodniczący Komisji Zdrowia, Rodziny i Polityki Socjalnej Rady Powiatu. Są jednak pomysły „montażu finansowego”, z udziałem funduszy budżetu państwa, unijnych, Urzędu Marszałkowskiego, samorządów i samego szpitala.

Kwotę 2,5 mln zł trzeba próbować zdobyć z Ministerstwa Zdrowia i Urzędu Rady Ministrów. To zadanie przede wszystkim dla starosty, który ma nadzieję, że skutek będzie pozytywny. – Będziemy pisali wnioski o środki z rezerwy z Ministerstwa Zdrowia, a także z rezerwy premiera, ponieważ minister może nas wesprzeć kwotą 1 mln zł. Walcząc o 1,5 mln zł z rezerwy premiera, będziemy musieli uzyskać poparcie wojewody, że jest to inwestycja ważna dla regionu, i samego ministra zdrowia – tłumaczy Sebastian Niżnik. – Jest także perspektywa nieogłoszonego jesz-

cze naboru na środki norweskie. Jeśli tylko ogłoszone zostaną priorytety i będzie możliwość pozyskania pieniędzy na szpital, na pewno wystartujemy w konkursie – deklaruje gospodarz powiatu.

Radni liczą, że z innych źródeł, m.in. Urzędu Marszałkowskiego, uda się zdobyć w granicy 1,7 mln zł. Jest też pomysł, aby sanocki szpital wsparły okoliczne samorządy gminne, których mieszkańcy korzystają z leczenia w tej placówce. – Mogłaby to być drobna kwota w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Gdyby „zrzuciły” się w ten sposób wszystkie gminy powiatu sanockiego, dałoby to kwotę nawet kilkuset tysięcy – zauważa Paweł Czech. Pieniądze musi też wyłożyć sam SP ZOZ. – Zakładamy, że będzie to 600 tys. zł. Szpital mógłby przeznaczyć na ten cel środki uzyskane w ramach refundacji za nadwykonania za 2011 i 2012 rok – dodaje Adam Drozd, szef Komisji Rewizyjnej. Przedstawiciele powiatu wierzą, że cały plan wypali i do 2014 roku Oddział Neurologii znajdzie się na nowym miejscu. – Jeśli się nie uda, będzie to nasza porażka – stwierdza bez ogródek Paweł Czech.

Znacznie twardszy orzech do zgryzienia czeka powiat i dyrekcję szpitala w związku z przeniesieniem Oddziału Laryngologii. Na dziś jest



W 2014 roku neurologia powinna znaleźć się na nowym miejscu.

pomysł, aby zlokalizować go w pawilonie, w którym będzie mieściło się nowoczesne centrum chirurgii naczyniowej. Na razie jest to jednak idea. Wybudowanie pawilonu ma kosztować 8-9 mln zł. – Ostatecznie będzie można myśleć o przeniesieniu laryngologii do budynku nowego szpitala, o czym wspominał dyrektor Adam Siembab. Pomieszczenia by się znalazły, ale oczywiście najlepszym rozwiązaniem byłaby budowa pawilonu i rozwinięcie w Sanoku chirurgii naczyniowej, co jest kolejnym marzeniem dyrekcji SP ZOZ. W nowym obiekcie laryngologia mogłaby zająć jedno z pięter – mówi Adam Drozd. Będzie to już jednak problem następnej kadencji – Oddział Laryngologii ma być przeniesiony do 2016 roku.

Dyrektor Adam Siembab nie ukrywa, że mocno liczy na pomoc organu założycielskiego. – Oba oddziały leczą częste scho-

zenia mieszkańców powiatu sanockiego. W przypadku neurologii są to choroby zwyrodnieniowe typu choroba Parkinsona, Alzheimera, bóle głowy, kręgosłupa, a laryngologii – niedosłuch, zawroty głowy, zapalenia zatok przynosowych, urazy, nowotwory. Biorąc pod uwagę sytuację demograficzną i zdrowotną, pacjentów będzie przybywało. Z tego punktu widzenia zadanie jest jak najbardziej słuszne i pilne. Szpital prowadzi obecnie samodzielnie bardzo poważną inwestycję: urządzenie Pracowni Radiologii Zabiegowej, co będzie kosztowało prawie 3 mln zł. Dlatego, jeśli chodzi o przeniesienie Oddziału Neurologii i Laryngologii, liczymy na pomoc organu założycielskiego. Przy zaangażowaniu elit samorządowych na pewno będzie to możliwe – nie ma wątpliwości dyrektor.

Jolanta Ziobro

## Sygnaty Czytelników

### Multimedia z kacam

Szanowna Redakcjo! To, czym uraczyła nas firma Multimedia Polska-Południe w Wigilię, Sylwestra i Nowy Rok, zakrawa na kpinę ze swoich klientów.

W Wigilię, kiedy to ludzie na całym świecie składają sobie życzenia, operatorzy Multimediów w Sanoku wyłączyli Internet! Nie chcę słuchać tłumaczeń, że to była awaria, bądź siła wyższa. Bzdety. To samo, tylko z przekazem TV cyfrowej, było w Sylwestra i Nowy Rok. W czasie, gdy ludzie witają Nowy Rok przed telewizorem, nasza kochana „kablówka” znów miała awarię! Takich zakłóceń obrazu nie pamiętam. Czyżby nie było dyżurów w siedzibie Telewizji? Dzwonić? Bez sensu! Jeśli już się dowzowisz, to do Gdyni! A przecież każdą usterkę powinno się wyłapać i usunąć w krótkim czasie. Może to uczynić na miejscu dyżurujący mechanik. Nie w Gdyni.

Mam nadzieję, że pracownicy Multimediów Sanok mają kaca. Nie tylko za sprawą wznoszonych toastów. Mimo wszystko, życzę im w 2013 roku dużo zdrowia i jak najmniej awarii.

W. T.

Imię i nazwisko znane redakcji.



# Niemcy kręcą film w Sanoku

Rozpoczęła się realizacja wielkiego międzykulturowego projektu pomiędzy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku i Akademią Filmową w Monachium pn. „Kiedy śmierć w życie wrosta”. Dotyczy on produkcji filmu fabularnego, który będzie kręcony od 5 stycznia do 8 lutego w skansenie oraz w miejscowości Jaćmierz. Na miejscu już jest ok. 40-osobowa ekipa aktorów i realizatorów filmu.



Producent filmu, a zarazem dyrektor Akademii Filmowej w Monachium Lou Binder (z lewej) i reżyser filmu Ed Ehrenberg w ogniu pytań dziennikarzy.

Ekipa niemieckich filmowców spotkała się na konferencji prasowej z polskimi dziennikarzami. Dzielił się swymi pierwszymi wrażeniami z pobytu w Sanoku, jednak najwięcej pytań dotyczyło samego filmu.

Akcja filmu rozgrywa się końcem 1941 roku w wiosce położonej na granicy polsko-rosyjskiej. W osadzie tej obok Ukraińców, Polaków i Żydów od ponad 150 lat zamieszkiwali Niemcy, sprowadzeni tu przez carycę Katarzynę Wielką. Żyli w zgodzie, można

nauczyć, że w symbiozie, do czasu wybuchu II wojny światowej, która sprawiła, że do tejże wioski trafia grupa rozproszonych żołnierzy niemieckich. Pomimo iż wioska leży w strefie okupacyjnej rosyjskiej, ku zaskoczeniu żołnierzy osadnicy przyjmują ich przyjaźnie jako „wyzwoliciele”. Osadnicy i żołnierze emocjonalnie się do siebie zbliżają. Akcja nabiera dramaturgii, gdy dochodzi do morderstwa: niemiecki oficer

zabija młodą dziewczynę, po czym sam ginie zabity widkami przez kobietę, która była świadkiem morderstwa. Daje to początek niekontrolowanemu przebiegowi wydarzeń. Okropne tortury, skazanie na śmierć przez powie-

niefortunnych zdarzeń, zmieniają się diametralnie, doprowadzając do tragedii. Tę historię są losy Niemców osiedlonych przed wieloma dziesiątkami lat na terenach ówczesnej Rosji, o których dziś naprawdę mało wiemy. I po to, aby przybliżyć tamte wydarzenia współczesnemu pokoleniu, robimy ten film – mówi Lou Binder, producent filmu, a zarazem dyrektor Monachijskiej Akademii Filmowej.

– Cieszymy się, że trafiliśmy w tak niezwykłe, a zarazem idealne miejsce, gdzie cała sceneria jest niemalże wysniona, a obiekty piękne, niezniszczone i autentyczne. Doprawdy jesteśmy zuroczeni. Tu zdradzę, że zamiar na Sanok i tutejszy skansen dali nam przyjaciele z Łódzkiej Szkoły Filmowej – stwierdza reżyser filmu Ed Ehrenberg.

Wśród aktorów uwagę na siebie zwraca mówiący po polsku Dawid Jobda. Jako dziecko przez kilka lat mieszkał w Gdańsku. – Jestem bardzo szczęśliwy i podekscytowany, gdyż to będzie moja pierwsza duża rola. W filmie będę grał żołnierza niemieckiego. Chciałbym dobrze wypaść, gdyż aktorstwo jest moim marzeniem – mówi.

Od dyrektora Lou Bindera dowiadujemy się, że większość aktorów filmu „Kiedy śmierć w życie wrosta” to studenci V roku Akademii Filmowej w Monachium, dla których będzie on pracą dyplomową. Zaplanowanych zostało 29 dni na planie (od 5 stycznia do 8 lutego), a film ma być gotowy początkiem 2014 roku. Planuje się pokazać go na kilku festiwalach, głównie w Niemczech i w Polsce.

emes

## WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

### Szczęśliwego końca świata

Myślał głupi, popatrzę sobie na koniec świata, ale będę miał ubaw! I co? Nic?! W mądrych księgach przepowiedano. I owszem będzie, ale... „lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec”. Wróżbici i magowie jednak mają dalej. Mają (Majowie) pole do popisu bo gazety oczekują sensacji. Destrukcja i psucie to ulubiona pożywka dla zdziwiałego tłumu. Na naszych oczach kończy się tymczasem coś innego. Umiera europejska Kultura. Sztuka, Muzyka, Literatura. Brzydota stała się pięknem. Jak ktoś



chce, niech się tym delectuje. Ja pogrzebię pogrzebaczem w popiołach.

### Nigdy to bardzo długo, to... wcale

Dlaczego NADZIEJĄ przeczytać książkę **DROGA Cormac'a McCarthy'ego**? Przede wszystkim dlatego, żeby przestać myśleć o dobrobycie jaki nas otacza jak o czymś oczywistym. Czymś, co należy nam się z racji tego, że inni go mają, lub chociażby dlatego, że jest on nam niezbędny do życia. Nic bardziej mylnego. Mówiąc dobrobyt, mam na myśli rzeczy prozaiczne takie jak dach nad głową, ubranie i coś do jedzenia. Śmieszne, co? Przecież To wszystko to zaledwie minimum, które przynależy się nawet biedocie miejskiej. Bohater powieści McCarthy'ego nie jest biedny a jednak nie ma już Nic. Z prostej przyczyny, że znany mu świat przestał istnieć. Jest kilkanaście lat po bliżej nieokreślonej katastrofie nuklearnej. Teren Stanów Zjednoczonych Ameryki to opustoszałe miasta

i przestrzenie pozbawione życia. Przyroda spalona przez ciągłe pożary, pokryta pyłem powybuchowym. Ludzie sprowadzeni do instynktów zwierzęcych. Kanibalizm i barbarzyństwo. Pewien mężczyzna z kilkunastoletnim synkiem zmierza na Południe. Racją ich przetrwania ma być Troska i Współczucie jakie żywią wobec siebie nawzajem. To resztką człowieczeństwa jaka pozostała i świadczy o mglistej przeszłości. Pytanie o samobójstwo w tym apokaliptycznym świecie to pytanie o wybór rodzaju męki. Nie próbujemy się stawiać na miejscu tych dwóch w ich świecie. Raczej uznajmy się winnymi i ratujemy Tu i Teraz nasze człowieczeństwo. Każda próba kłamstwa i sprzeniewierzenia się zostanie ukarana jak powyżej. Amen.

Jacek Rogowski

## Mistrzowskie akwarele

W najbliższy czwartek, 10 stycznia, o godz. 18 w holu SDK otwarta zostanie wystawa malarstwa Aliny Brudnik. Młoda sanocka artystka, mimo że zawodowo zajmuje się zupełnie inną dziedziną życia, z powodzeniem spełnia się również jako malarka i to w jednej z trudniejszych technik jaką jest akwarela.

Skąd u dyplomowanego protetyka dentystycznego malarstwo zainteresowania? – Alina razem z siostrą chodziła do mnie na zajęcia plastyczne. Choć wybrała inną drogę zawodową, nie porzuciła na szczęście zamiłowania do malarstwa. W 2012 – za moją namową – wzięła udział w konkursie akwareli im. Władysława Strońskiego w Krośnie, gdzie zdobyła II nagrodę. Cieszę się, że sanoczanin będą mogli zobaczyć jej prace. Ta dziewczyna znakomicie rysuje i czuje wodę. Jej akwarele są wysokiej klasy i należą do najlepszych na Podkarpaciu. Sama mogłabym się tego od niej uczyć – przyznaje Anna Maria Pilszak, komisarz wystawy, zachęcając do udziału w wernisażu.

/k/

## W skalnym mieście Barbary Czernek

Przedświąteczny czas nie jest dobrym okresem na otwieranie i zwiedzanie wystaw. Dlatego jeszcze do 15 stycznia zapraszamy na nieśpieszne poglądanie pięknych zdjęć Barbary Czernek, pod intrygującym tytułem „Skalne miasto”, które prezentowane są w Galerii Artistic w ODK „Puchatek”.

Barbara Czernek jest architektką. Studia kończyła w Krakowie, a od początku lat siedemdziesiątych XX wieku mieszkała i pracowała w Sanoku. Obecnie jest na emeryturze. Fotografia towarzyszy jej niemal od zawsze. Jak wszyscy z jej pokolenia, zaczęła od zdjęć czarno-białych i małej ciemni w łazience. Przez lata robiła zdjęcia na aparacie ZENIT, a potem przyszedł czas na aparat cyfrowy – kompakt CANON. – Bardzo długo zajmowałam się fotografią dokumentacyjną, chociaż aparat towarzyszył mi także podczas urlopów i wyjazdów zagranicznych – opowiada. Fotografią o charakterze artystycznym zainteresowała się przed sześcioma laty, gdy zaproszono ją na spotkanie Sanockiego Klubu Fotografików. – Wtedy też zaczęłam wyjeżdżać na warsztaty i plenery, starając się do dziś rozwijać swoje umiejętności – dodaje.

Fotografia jest dla niej „sztuką piękną”. Dzięki niej utrwala rzeczy piękne i ważne, momenty zachwyty. – W swoich pracach nie poprawiam rzeczywistości ani jej nie zmieniam. Ona po prostu



To już druga indywidualna wystawa B. Czernek. Fotografie prezentuje gościnnie Galeria Artistic w „Puchatku”.

jest i ja tak ją widzę – wyznaje pani Barbara.

Przedstawione na wystawie fotografie powstawały w trakcie plenerów w Karkonoszach, w ciągu trzech lat. Autorka wielokrotnie wracała w znane już sobie miejsce, w poszukiwaniu odpowiedniego kadru i światła. – Widoki są tam tak niesamowite, że miałam poczucie przeniesienia w inny wymiar rzeczywistości. Tajemnicze zakamarki, uskoki, przejścia, skały uformowane w fantastyczne postaci. Ma nadzieję, że tę at-

mosferę tajemnicy, która tak bardzo mnie poruszyła, udało mi się przekazać – mówi autorka.

– To bardzo piękne zdjęcia, na które można się „zapatrzeć”.

Mają swój klimat, jakąś tajemniczość. Na pewno warto je obejrzeć – nie ma wątpliwości Maria Kępa, kierowniczka ODK „Puchatek” i organizatorka wystawy, na co dzień również związana z Sanockim Klubem Fotografików. Dodajmy, że Barbara Czernek brała już udział w kilku wystawach zbiorowych klubu, organizowanych w BWA i MBP. W 2011 roku miała wystawę indywidualną, na której prezentowała swoje fotografie będące plonem podróży do Hiszpanii i fascynacji Andaluzją.

(jz)

### Christian Grey czy Dorian Grey?

Zaczynamy nowy rok 2013 od śmiesznego pytania, co zrobić, aby zostać bogatym człowiekiem? Napisać książkę, która będzie się sprzedawała jak ciepłe bułeczki? Oto jest. Kolejna bajka o Kopciuszku. **PIĘĆDZIESIĄT TWARZY GREYA** (ang. Fifty Shades of Grey) – angielska erotyczna powieść autorki E. L. James (prawdziwe nazwisko Erika Leonard). Fabuła na miarę naszych czasów, bez ambicji i zawirowań duchowych. Młoda niewinna dziewczyna Anastasia Steele poznaje młodego bajecznie bogatego Christiana Greya, poważnie zmanierowanego swoim bogactwem. I co bardzo ważne, traktującego wszystko i wszystkich jak rzeczy do posiadania. Autorka zadbała mocno o to, aby opisać dosadnie, dzięki Bogu nie wulgarnie, sceny erotyczne tych dwojga. Mogą one służyć jako podreęcznik pierwszych działań seksualnych, a potem w miarę rozwoju akcji książki, wsparcie dla urozmaicenia monotonii dojrzałego seksu. I tyle, bo reszta ziele nudą, pustką intelektualną i powtórzeniami. Nie wiem, czy jest to przypadek, czy poczytała sobie pani Erika Leonard literaturę dobrą, wartościową, uznana, bowiem kojarzy mi się Christian Grey z Dorianem Greym, bohaterem doskonałej powieści

Oskara Wilde'a „Portret Doriana Greya”. Z tą „małą” różnicą, że ta druga jest koncepcją Wilde'a „sztuki dla sztuki”, gdzie sztuka rozumiana jest jako wartość sama w sobie, a twórczość nie opiera się na wymogach czytelników, tylko wynika z potrzeby tworzenia piękna i realizacji geniuszu artysty. Powieść przede wszystkim czci estetyzm. Jest w niej również bogactwo, erotyzm, nawet samobójstwo z miłości do głównego bohatera. Czyta się ją doskonale a powiem polyka, bowiem występuje w niej także problematyka sensu życia, wyboru odpowiedniej drogi życiowej. Potwierdza to słynny, kontrowersyjny cytat ze wstępu do książki: „Nie ma książek moralnych lub niemoralnych. Są tylko książki dobrze napisane i źle napisane”. Sztuka powinna być pozbawiona wszelkiej celowości, szczególnie nie powinna służyć celom zarobkowym.

Przepraszam, jeżeli uraziło kogoś porównanie Oskara Wilde'a do pani Eriki Leonard. Zrobiłam to, bo podejrzewam ją w mniejszym lub większym zakresie o plagiat. A brak ambicji i sprowadzenie całej swojej działalności pisarskiej do osiągnięcia celu zarobkowego jest widoczny gołym okiem. **Szczęśliwego Nowego Roku 2013**

Izabela Tworak

# Hej, koleda, koleda...

Tuż przed świętami w auli sanockiej szkoły muzycznej przeprowadzono eliminacje rejonowe Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastoralek, którego finał odbędzie się w styczniu w Będzinie. Kwalifikacyjne przepustki zdobyły dwa chóry – z Haczowa i Rzeszowa, a w kategorii solistów – Katarzyna Naleśnik z I LO.

Istniejący od 1994 roku będziniński festiwal jest największą tego typu imprezą w Polsce, która ma ustaloną rangę i renomę. Co-rocennie zgłasza się nań około 2 tysiące podmiotów wykonawczych, co daje łącznie przeszło 20 tysięcy osób! Przesłuchania wstępne odbywają się w 36 ośrodkach eliminacyjnych – nie tylko w kraju, ale także na Ukrainie (w Równem i Żytomierzu) oraz w białoruskich Baranowiczach. Najlepsze zespoły wyto-

runki, tym bardziej że przyjeżdżają do nas zespoły z całego regionu. Tym razem przesłuchania miały szczególny klimat, odbywały się bowiem w nowej sali koncertowej PSM. Przy okazji chciałabym podziękować serdecznie Bartłomiejowi Kalince i Adrianowi Herbutowi za zapewnienie profesjonalnego nagłośnienia – podkreśla przewodnicząca jury, w którego skład wchodzi również dr Tomasz Tarnawczyk oraz Janusz Ostrowski.

żeby szkoła podstawowa wykasowała szkoły muzyczne, a oni nie dość że znakomici, co roku zaskakują nowymi pomysłami. Tym razem rozbroili nas glinianymi fujarkami imitującymi ówierkanie ptaszków, zachwycili też angielską kolędą na trzy głosy. Mamy nadzieję – a nasze typy okazują się z reguły trafne – że cała trójka równie dobrze zaprezentuje się w będzinińskim finale, który odbędzie się w dniach 17-20 stycznia – podsumowuje pani Monika.



Chór „Kamerton” z Haczowa podbił serca sanockich jurorów oraz publiczności

nione w lokalnych eliminacjach przybywają co roku do Będzina, nazywanego Stolicą Polskiej Kolędy i tutaj, podczas trzydniowych przesłuchań finałowych, walczą o zaszczytne tytuły i atrakcyjne nagrody. Najciekawsze aranżacje można podziwiać podczas wieczornej edycji Koncertu Galowego, gromadzącego kilkadziesiąt widzów i realizowanego z dużym scenicznym rozmachem.

Dzięki zaangażowaniu Moniki Brewczak – inicjatorce i koordynatorce rejonowych przesłuchań – prawo do ich organizacji od kilku lat ma również Sanok, a konkretnie sanocka szkoła muzyczna, która zabezpiecza całą logistykę. – Staramy się zapewnić uczestnikom coraz lepsze wa-

Jurorzy, po wysłuchaniu 18 wykonawców (chórów, zespołów wokalo-instrumentalnych i solistów), zakwalifikowali do finału festiwalu w Będzinie: w kategorii solistów – Katarzynę Naleśnik z I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku, a w kategorii chóralnej – chór KAMERTON działający przy Szkole Podstawowej w Haczowie oraz Chór Akademicki Politechniki Rzeszowskiej. – Wszyscy zaprezentowali wysoki, wyrównany poziom, czego zresztą spodziewaliśmy się, gdyż są to wykonawcy, którzy odnosili już sukcesy w Będzinie. Największy aplauz publiczności wzbudziła Kasia, która zaśpiewała naprawdę pięknie. Świetnie zaprezentował się też 40-osobowy chór szkolny z Haczowa. Rzadko zdarza

Czekając na jego rozstrzygnięcie, zachęcamy do udziału w Koncercie kolęd, na który w najbliższą niedzielę, 6 stycznia, o godz. 19 zaprasza parafia Przemienienia Pańskiego. Wśród wykonawców: zespół dziecięcy SOULIKI, zespół wokalny SOUL (zdobycyca Grand Prix w Będzinie w 2002 r. i II nagrody w 2008) oraz – w roli scenicznego debiutanta – chór mieszany SONORES, najmłodsze muzyczne dziecko Moniki Brewczak, która wystąpi w roli dyrygenta. Wykonawcom towarzyszyć będzie sekcja instrumentalna. W programie nie zabraknie tradycyjnych oraz współczesnych kolęd i pastorałek w nowych aranżacjach, także jazzowych. /joko/

## Gdzie się zawieruszył

Okazuje się, że Anioły też potrafią płać figle. Przed wydaniem świątecznego numeru „TS” ucieszyliśmy się, że na naszą prośbę pozytywnie zareagowała europoseł Elżbieta Łukacijewska, którą poprosiliśmy, aby podzieliła się z Czytelnikami swymi doznaniem w kwestii spotkań z Aniołami. Odpowiedź nadeszła aż ze Strasburga, gdzie odbywała się ostatnia sesja Rady Europy.

Jakież więc było nasze zdziwienie, gdy przeglądając jeszcze ciepły świąteczny numer „TS”, nie ujrzeliśmy w nim materiału opisującego spotkanie Pani europoseł z Aniołem. Uznaliśmy, że te unijne Anioły, w przeciwieństwie do naszych krajowych, są bardziej figlar-

ne i rozbrzykane. Ten przyleciał do nas aż ze Strasburga, co pragniemy potwierdzić, ale musiał wyskoczyć z naszych łamów i gdzieś się zawieruszył, czego nie zauważyliśmy. Za ten jego wybrzyk (a w zasadzie nasze niedopilnowanie) przeproszamy Panią Elżbietę i obiecujemy poprawę. A Czytelnikom wynagradzamy brak unijnego Anioła w poprzednim numerze, zamieszczając go w dzisiejszym, pierwszym noworocznym:



„Myślę, że każdego dnia na swojej drodze spotykamy Anioła, tylko nie zawsze Go zauważamy. Aniołem jest każdy człowiek dobrego serca, który zauważa drugiego człowieka, powie dobre słowo, uśmiechnie się czy otworzy drzwi w sklepie, gdy w rękach mamy siatki z zakupami. Wtedy od razu świat wygląda lepiej. Są Aniołowie od małych spraw i od wielkich. Ja spotkałam ich wielu i każdy miał duży wpływ na moją osobowość, ale dzięki jedemu jestem politykiem i postem.

Spotkałam Ją, gdy byłam wójtą Gminy Cisna. Przyjechała w Bieszczady, razem z wizytą dziennikarzy i śp. Maciejem Płażyńskim, wówczas Marszałkiem Sejmu RP. Marysia, bo tak pięknie miała na imię, była doradczynią Pana Marszałka. Uśmiechnięta, pomocna, serdeczna, pomagała mi sprawnie poruszać się po warszawskich politycznych „salonach”, gdy się na nich znalazłam. Dla niej najważniejszy był człowiek, pomoc w rozwiązywaniu ludzkich spraw. Niezwykle przy tym wrażliwa na krzywdę drugiego człowieka, zaangażowana w wiele potrzebujących. Udowadniała mi, że będąc ważną osobą, można być normalnym człowiekiem. Pokazała też, że można być wspaniałą matką i żoną, jednocześnie realizując się zawodowo. I przekonywała mnie, że w polityce potrzebne są normalne osoby, które rozumieją, że to jest służba dla drugiego człowieka..

Pozdrawiam ciepło ze Strasburga  
Elżbieta Łukacijewska



## Na początek o końcu

TOMASZ CHOMISZCZAK

Trochę głupio pisać na początku roku nowego o starym, i to jeszcze o końcu, którym nas co niekiedy straszyci. Pewnie lepiej byłoby podjąć się jakichś nowych wyzwań na następne dwanaście miesięcy, sformułować pozytywny plan zmian w życiu, jakiś twórczy program działania... Ale, z drugiej strony, pisanie o przebrnięciu kolejnym końcu świata wcale tak bardzo nie odbiega od nałożenia na siebie nowych zobowiązań, a noworoczny dystans nawet w tym trochę pomaga.

Otóż ktoś, kto wierzył, że zabrmi to mądrze, powiedział, iż właściwie codziennie powinniśmy żyć tak, jakby na jutro miał być koniec świata. Albo przynajmniej jakby miał to być ostatni dzień naszego życia. Autor chciał dobrze, rozumie intencje: oto w obliczu zagłady człowiek postanawia wyrównać wszystkie zaległości, zadośćuczynić skrzywdzonym przez siebie bliźnim, naprawić głupie błędy itd., itp. Czyli – jeden pojedna się z porzuconą przed laty rodziną, a inny na przykład zwróci stary dług. Piękna, szlachetna i budująca wizja. Tyle że niekoniecznie skrojona na miarę człowieka XXI wieku.

Bo tenże człowiek w niejednej wypowiedzi ujawnia coś wprost przeciwnego: skoro wszystko ma się za chwilę zaważyć, skoro „po nas choćby potop”, to czemu ma się ograniczać? Po co mu czyni wspaniałomyślnie? Do czego mu moralność? On, przeciwnie, wyko-



rzysta te ostatnie chwile na pełne szaleństwo: zadłuzić się u znajomych albo weźmie wielki kredyt w banku – bo spłacić i tak już nie będzie musiał – by nakupić sobie dóbr, o których całe życie marzył, albo żeby oddać się cielesnym rozkoszom tego świata i pożegnać świat w szampańskim nastroju. Ba, żeby tylko to! Ale niejednen z nas deklaruje: gdyby rzeczywistość miała nastąpić koniec świata, powiedziałbym niektórym, co o nich myślę, a szefowi w pracy to nawet dałbym w dziób (jeśli nie gorzej). Co by mi zresztą szkodziło wyrządzić parę krzywd, a może i przestępstw, skoro doczesny wymiar sprawiedliwości nie zdążyłby już mnie dopaść?

Tak, z całą pewnością trudno jest ocenić, jak myśli ostateczne mogą wpłynąć na nasze zachowanie i jakie stracone czyny potrafią w nas one wyzwolić. Chyba jednak lepiej żyć i zachowywać się godnie pomimo tego, że końca świata na razie ani widu, ani słychu. Tylko że to znacznie większa sztuka.

## Modelarze na start!

ODK „Puchatek” zaprasza miłośników modelarstwa do udziału w XXVII Podkarpackim Konkursie Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych. Impreza ma już swoich stałych fanów, którzy zjeżdżają na nią z całego regionu. Organizatorzy liczą też na nowych fanów modelarstwa, których gorąco zachęcają do udziału.

Konkurs ma charakter otwarty, co w praktyce oznacza, że może w nim wziąć udział każdy pasjonat modelarstwa, niezależnie od wieku i przynależności klubowej. Warunkiem udziału jest zgłoszenie się do konkursu (do 20 stycznia br.) i uiszczenie opłaty startowej (2-5 PLN). Rywalizacja przebiega w trzech kategoriach wiekowych: młodzik (do 13 lat), junior (do 18 lat), senior (dorośli) oraz kilkunastu klasach modeli, w których wyłonieni zostaną poszczególni laureaci.

Prace konkursowe (z wyłączeniem modeli, które podczas poprzednich edycji zajęły miejsca I-III) należy składać w siedzibie organizatora (ul. Traugutta 9, tel. 13 464-61-35 lub 13 464-66-97) w dniu 19 stycznia od godz. 10 do 13. Zostaną zaprezentowane na wystawie, którą można będzie oglądać w ODK „Puchatek” od 22 stycznia. Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu, połączone z wręczeniem nagród odbędzie się 2 lutego o godz. 11. Więcej szczegółów na stronie www.puchatek.esanok.pl. /jot/

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Wiesławowi Pielechowi  
wyrzy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci Ojca  
składają

Zarząd i Pracownicy  
Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki  
Komunalnej Spółka z o.o., w Sanoku



**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynne.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., wt., 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h

**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h

**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl

# Wielkie serce dla małego serduszka

Często narzekamy na społeczną znieczulicę, obojętność wobec dotkniętych nieszczęściem bliźnich i komercyjne podejście młodych do życia. Zorganizowana pod koniec roku akcja charytatywnej dla Gabrysi Kuczmy – 4-letniej sanoczanki z wrodzoną wadą serca – pokazała jednak, że nie jest z nami tak źle, jak się wydaje. Dzięki zaangażowaniu wielu osób i instytucji udało się przeprowadzić cykl imprez kulturalno-sportowych i zbiórkę pieniędzy, które przyniosły łączny dochód w wysokości ponad 14 tys. złotych! – Jesteśmy zaszokowani rozmachem i efektem tej akcji i bardzo wszystkim dziękujemy – mówi mocno wzruszona Bożena Kuczma, mama 4-latki.



„Rodzinne” zdjęcie inicjatorów, organizatorów i beneficjentów akcji – na honorowym miejscu w środku Gabrysi z rodzicami.

**JOANNA KOZIMOR**  
joanna-kozimor@wp.pl

Gabrysia mieszka w Sanoku. Jest pogodną, dzielną dziewczynką. Gdyby nie ukryte pod ubraniem blizny, nikt nie domyśliłby się, ile przeszła w ciągu niespełna 4 lat życia. Urodziła się 18 marca 2009 r. Po niespełna godzinie okazało się, że ma bardzo poważną wadę serca – pojedynczą (lewą) komorę ze zwężeniem tętnicy płucnej. W dwunastej dobie życia przeszła pierwszą operację w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach, po której jej stan znacznie się pogorszył – miała niewydolność krążeniowo-oddechową, infekcję krwi i zapalenie płuc. Cudem przeżyła. Od tamtej pory kilkakrotnie trafiła jeszcze na stół operacyjny...

## Wołanie o pomoc

Dziewczynka, która jest pod opieką Fundacji „Zdążyć z pomocą”, ma szansę na całkowite wyleczenie. By tak się stało, konieczna jest jeszcze jedna operacja (usunięcie szczałkowej prawej komory serca), wyznaczona na początek 2013 roku. Niestety, częste wyjazdy do kliniki i koszty leczenia znacznie przekraczają finansowe możliwości rodziców Gabrysi. Zdesperowani – za namową ludzi z Fundacji – postanowili zwrócić się z prośbą o pomoc do mieszkańców Sanoka, roznosząc po sklepach i różnych instytucjach ulotki z apelem. Odzew był jednak stosunkowo niewielki. Do chwili aż jedna z nich wpadła w ręce 16-letniej Igi Woźniak.

## Wzruszona losem 4-latki

Iga jest uczennicą I LO w Sanoku, a zarazem członkinią Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy Oddziale dla Dzieci w Miejskiej Bibliotece Publicznej. – Poszłam do Stokrotki na zakupy i tam zobaczyłam ulotkę Fundacji z apelem o pomoc dla Gabrysi. Nie interesowało mnie, gdzie mieszka – o tym, że jest sanoczanką, dowiedziałam się dopiero później. Ujęła mnie po prostu jej historia – może dlatego,

że też mam koleżkę po operacji serca? – zastanawia się licealistka. – Postanowiłam jakoś pomóc, ale nie miałam pieniędzy, więc wpadłam na pomysł zorganizowania aukcji prac sanockich artystów. Po konsultacji z koleżanką poszłam z tym do dyrektora biblioteki, który zgodził się na to pod warunkiem przedstawienia mu szczegółowego planu. Zachęciłam do tego pozostałe koleżanki z DKK i tak to się zaczęło.

## Z małej iskry zrodził się ogień

W akcję mocno zaangażowali się pracownicy MBP – Damian Biskup i Elżbieta Ciupak oraz Sławomir Woźniak z BWA, którzy zachęcali swoich znajomych i przyjaciół do podjęcia wspólnych działań. Pomysłowane początkowo jako aukcja prac przedsięwzięcie szybko przeobraziło się w cały cykl imprez kulturalno-sportowych. W BWA odbył się wernisaż wystawy połączony ze sprzedażą prac artystów, którzy przekazali je na ten cel. Chorej Gabrysi postanowili pomóc także starsi koledzy z grupy plastycznej Joanny Szostak, których prace także sprzedawano podczas wernisażu. W czasie kolejnych wieczorów charytatywnie wystąpił Teatr BWA oraz zespół „Matragona”. W MBP zorganizowano warsztaty plastyczne dla dzieci i rodziców w „No bo Cafe” i Klubie „Pani K.” koncerty, a w studio Strefa Ruchu – zajęcia fitness. Wszędzie obecne były wolontariuszki z puszkami, do których wrzucano wolne datki na leczenie Gabrysi. Kwestę przeprowadzono także po niedzielnych mszach w farze oraz podczas meczu hokejowego w „Arenie”. Zainicjowana przez 16-letnią Igę akcja przyniosła zaskakujące wyniki – w ciągu niespełna trzech tygodni udało się zebrać ponad 14,3 tys. złotych!

## Łańcuszek serc

– Nie spodziewałam się tak dużego zainteresowania akcją i tego, że uda się zebrać tyle pieniędzy. Czuję ogromną radość i satysfakcję – mówi 16-letnia inicjatorka. – Jesteśmy zaszokowani zaangażowaniem Igi i dziewczyn

cząt z DKK, z których większość stanowią uczennice I i II LO. Z własnej inicjatywy przygotowały nawet paczkę miłojakową dla Gabrysi! Ich zapał udzielił się i nam, i artystom, którzy przekazali mnóstwo świetnych prac, i wielu innym osobom. To potwierdza, że ludzie w Sanoku są otwarci i chętni do niesienia pomocy. Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli tę akcję – także portalowi esanok.pl i „Tygodnikowi Sanockiemu” za jej nagłośnienie, a Agencji 2000 – za druk plakatów i ulotek informacyjnych. Dzięki temu efekt końcowy jest tak



Gabrysiu, dasz radę! Trzymamy za to kciuki!

dobry i to przy zerowym wkładzie własnym – podkreśla Damian Biskup.

## Wdzięczność bez granic

Najbardziej zaskoczeni, wręcz zażenowani, są jednak rodzice Gabrysi, którzy nie znajdują słów, by wyrazić swoją wdzięczność

dla organizatorów i darczyńców. – Jesteśmy zszokowani zasięgiem akcji i uzbieraną kwotą. Nie spodziewaliśmy się, że tyle osób przyjdzie nam z pomocą – to niesamowite... Z całego serca wszystkim dziękujemy – najbardziej wolontariuszkom, od których to się zaczęło, i pozostałym organizatorom, także darczyńcom – mówi mocno wzruszona Bożena Kuczma. – Na 20 lutego mamy wyznaczoną wizytę na badania diagnostyczne w Katowicach. Wtedy zapadnie decyzja, kiedy przeprowadzą operację. Ma być już ostatnia, choć nikt tego też nie zagwarantuje. Mam nadzieję, że nie wystąpi znów nadciśnienie i zabieg będzie możliwy w najbliższym czasie. Na razie jest w porządku, choć musimy Gabrysię pilnować, żeby się nie zmęczyła, bo zaraz dostaje sinicy i mocno kaszle. A ona chce się bawić – lubi lalki i rysowanie, ale także skakankę i auta brata. Teraz mamy i tak łatwiej, bo dzięki WOŚP Jurka Owsiaaka dostaliśmy sprzęt do mierzenia saturacji i pracy serca w domu, co trzeba robić 2-3 razy na dzień. Wcześniej musieliśmy jeździć na badania do szpitala, co było bardzo uciążliwe i niebezpieczne dla dziecka z obniżoną odpornością. Zebrane pieniądze pomogą nam pokryć koszty płatnych konsultacji oraz transportu i mojego pobytu w szpitalu, za który trzeba płacić.

## Każdy może pomóc

Cykl imprez charytatywnych na rzecz Gabrysi dobiegł końca, ale małej sanoczance i jej rodzicom można pomóc nadal, przekazując 1% podatku, wpisując w rozliczenie PIT: KRS 000037904, w punkcie „Informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1%” – 16097 Kuczma Gabriela. Można też do-

konać wpłaty (darowizny) bezpośrednio na konto: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa 61 1060 0076 0000 3310 0018 2660, tytułem: 16097 Kuczma Gabriela – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

**Artyści, którzy podarowali swoje prace na rzecz akcji charytatywnej dla Gabrysi:** Anna Białowąs, Daniel Białowąs, Anna Czerwińska-Barnuś, Katarzyna Długosz-Duszyńska, Dorota Drwięga, Joanna Gacek, Joanna Gębalik, Gabriela Gorączko, Renata Gorączko, Katarzyna Kowalska, Antoni Łuczka, Marta Łukasiewicz, Marlena Makiel-Hędrzak, Tomek Mistak, Marek Olszański, Aneta Rygliszyn, Jarosław Sankowski, Dorota Sankowska, Viktoria Slivka, Andrej Smolak, Sylwester Stabryła, Łukasz Szczepański, Jan Szczepkowski, Joanna Szostak, Zdzisław Twardowski, Małgorzata Twardzik-Wilk, Łucja Wasińska, Magda Węgrzyn, Henryk Wichniwicz, Maria Winiarczyk, Magdalena Zawadzka i Damian Ziemiłowicz.

## § Prawnik radzi

Chcę podpisać umowę o roboty budowlane. Proszę mi powiedzieć, jakie elementy powinna zawierać taka umowa, aby była ona prawidłowa.

Robert G. z Sanoka

Umowa o roboty budowlane winna być sporządzona na piśmie. Jest ona dokumentem potwierdzającym istnienie zobowiązania i jest niezbędna dla celów dowodowych. Prawidłowo sporządzona umowa w przyszłości pozwoli rozstrzygnąć ewentualne niejasności, a w razie sporu może ułatwić wyegzekwowanie wykonania świadczenia. Dla swej prawidłowości powinna ona zawierać istotne elementy wskazane poniżej:

- 1) Opis istotnych elementów umowy o roboty budowlane.
- 2) miejsce i datę zawarcia umowy,
- 3) strony umowy i osoby uprawnione do ich reprezentacji.
- 4) przedmiot umowy,
- 5) terminy realizacji przedmiotu umowy,
- 6) sposób sprawowania nadzoru budowlanego,
- 7) sposób dokonywania odbiorów wykonanych prac,
- 8) wynagrodzenie wykonawcy,
- 9) ubezpieczenie budowy i odpowiedzialności cywilnej,
- 10) zabezpieczenie należytego wykonania umowy,
- 11) warunki rękojmi i gwarancji,
- 12) określenie kar umownych,
- 13) pozostałe ustalenia, takie jak: że zmiany umowy mogą następować tylko na piśmie pod rygorem nieważności w formie aneksu do umowy, który winien być podpisany przez osoby uprawnione do reprezentacji każdej ze stron oraz że Sądem rozstrzygającym jakiegokolwiek spory mające związek z wykonywaniem umowy winien być sąd właściwy dla Zamawiającego.



**Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska**  
38-500 Sanok,  
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21  
tel. 13-464-51-13  
[www.witowska.com](http://www.witowska.com)  
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: [tygodniksanocki@wp.pl](mailto:tygodniksanocki@wp.pl)

Tak skonstruowana umowa pozwoli Panu w sposób należyty zabezpieczyć swoje prawa.

## Podstawa prawna:

- 1) art. 647 – 658 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93).

## Śpiewająco o historii Sanoka

W czasach, kiedy młodzi Polacy nie wiedzą, co wydarzyło się 13 grudnia 1981 roku, ani nie potrafią powiedzieć jednego sensownego zdania o Konstytucji 3 Maja, bezcenne są wszelkie inicjatywy, których celem jest zachęcanie młodzieży do poznawania własnej historii. Jedną z nich jest Konkurs Wiedzy o Sanoku, adresowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych (laureaci na zdjęciu).

Odbyła się już jego ósma edycja. Organizują go nauczyciele historii i wiedzy o społeczeństwie z ZS nr 1 i II LO. Tegoroczna tematyka obejmowała 20-lecie międzywojenne w Sanoku na tle historii Polski. – Ponieważ konkurs dotyczy głównie dziejów naszego miasta, coraz trudniej wymyślać nowe pytania i oryginalne tematy. Na liście były już m.in. znani sanoczanie, Sanok w okresie Piastów, Jagiellonów, wojen światowych. Ponieważ dwudziestolecie międzywojenne jeszcze nie było, stąd nasz wybór – mówi Joanna Albigowska z „Ekonomika”, która przygotowała konkurs wspólnie z Joanną Mogilany, Martą Szerszeń i Magdaleną Dziuban. Jak podkreślają nauczycielki, celem przedsięwzięcia jest popularyzacja wiedzy o rejonie wśród młodzieży oraz kształtowanie postaw patriotycznych, ze szczególnym uwzględnieniem naszej małej ojczyzny. – Mimo

ogólnych narzekań, w szkołach wciąż jest mnóstwo młodzieży dla której chce się pracować i wysilać – podkreśla Joanna Mogilany.

Zwycięzcami konkursu zostali: Anna Koczera (I LO), Mateusz Szerszeń (I LO) oraz ex aequo Elżbieta Chabko i Kamila Misiura (ZS nr 1). Nagrody dla zwycięzców i dyplomy dla uczestników wręczył Marek Cycoń, dyrektor „dwójki” oraz Leszek Puchała, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej (biblioteka wspólnie z sanockim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego jest honorowym patronem konkursu). Niestety, w tym roku wśród startujących zabrakło przedstawicieli ZS nr 2, 3 i 5.

– Jestem głęboko przekonany, że warto brać udział w tego typu konkursach, aby znaleźć coś, co nas zaciekawi, zainspiruje, poszerzy wiedzę. Chociażby dla tej „częstki” warto to robić – podkreśla dyrektor Cycoń. (jz)



Ilona Adamska, modelka, dziennikarka, a zarazem redaktor naczelna „Imperium Kobiet” – magazynu, który cieszy się coraz większym uznaniem na rynku czytelnicy – ciągle znajduje nowe pola dla realizacji swych pasji. Spełnia się jako dziennikarka i wydawca, uczestniczy w sesjach fotograficznych i modelingowych castingach, angażuje w różnego rodzaju akcje charytatywne. Pod koniec stycznia na półkach księgarskich pojawi się jej pierwsza książka „Ona w jego oczach. Znani mężczyźni o kobietach”, z której dochód zasilili konto łódzkiej Fundacji Krwinka wspierającej dzieci z chorobą nowotworową.



JOANNA KOZIMOR  
joanna-kozimor@wp.pl

Zadomowiona coraz bardziej w świecie celebrytów Ilona Adamska przeprowadziła cykl rozmów z interesującymi mężczyznami ze świata sztuki, biznesu, polityki, sportu, którzy w zabawny, ale i wzruszający sposób opowiedzieli o kobietach swojego życia oraz najpiękniejszych wspomnieniach, dzieląc się przy okazji swoimi spostrzeżeniami na temat płci pięknej w ogóle.

Książka, której premierę wyznaczono na koniec stycznia, będzie jednak nie tylko miłą lekturą i rozrywką. Przyswieca jej bowiem także szczytny cel – dochód ze sprzedaży zasilili konto łódzkiej Fundacji „Krwinka” wspierającej dzieci zmagające się z nowotworami. Ilona Adamska od ubiegłego

roku współpracuje z Fundacją (której ambasadorem jest znany aktor Bartosz Opania), organizując dla jej podopiecznych spotkania z celebrytami i profesjonalne sesje zdjęciowe. – Dzięki książce, która łączy interesującą dla wielu kobiet tematykę i zajmujących bohaterów, chcemy zgromadzić fundusze potrzebne na rehabilitację dzieci, przejazdy na trasie klinika-dom oraz na pobyt rodziców w hotelach przyszpitalnych – mówi autorka.

#### Znani i uznani

Udział w projekcie biorą m.in.: Andrzej Blikle, Jan Kanty Pawluśkiewicz, prof. Jerzy Bralczyk, Artur Partyka, Przemysław Saleta, Emilian Kamiński, Andrzej Krzywy, Jacek Borkowski, Krzysztof Pieczyński, Piotr Tymochowicz, Sabor Czarnota, Łukasz Zagrobelny, Paolo Cozza czy Radosław Majdan.

Dobór bohaterów reprezentujących tak różnorodne dziedziny życia z pewnością uczyni książkę interesującą dla wielu osób. – I o to właśnie chodzi! Chcemy, aby dotarła do jak najszerszego grona osób. By była ciekawą lekturą, inspirującą i dającą wiele przyjemności wszystkim czytelnikom, a z drugiej strony bardzo mi zależy, aby zgromadzić jak największe fundusze na rzecz potrzebujących pomocy dzieci – podkreśla ambitna sanoczaneczka.

Patronat honorowy nad książką objęła prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, a głównym sponsorem wydawnictwa jest Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych. Gala promująca z udziałem ponad 100 osób – gwiazd, celebrytów, biznesmenów, mediów i fotoreporterów – przewidziana jest na połowę lutego. Na półkach księgarskich książka pojawi się pod koniec miesiąca.

modowych, ale przede wszystkim ambitna, prężnie działająca bizneswoman. Szefowa wydawnictwa I.D. Media od dwóch lat wydaje dwujęzyczny (polsko-angielski) magazyn „Imperium Kobiet”, który nieustannie się rozwija, zdobywając coraz mocniejszą pozycję na rynku czytelnicy.

– „Imperium Kobiet” to pismo inne niż wszystkie. Przetłumujemy stereotypy, działamy niezależnie, tworzymy ponadczasowy wizerunek kobiet zwykłych, ale i niezwykłych. Chcemy odkrywać bogactwo wewnętrzne kobiecej natury, poznawać prawdę i skłonić Czytelników do zerknięcia w głąb siebie – mówi redaktor naczelna m.in. Beata Tyszkiewicz, Jolanta Fajkowska, Hanna Bakula, Krysztyna Mazurówna, Małgorzata Walewska.

ma barier! Poza tym chcieliśmy zwrócić uwagę na proces usamodzielniania, który przechodzą w swoim życiu wszystkie dzieci – niezależnie od pochodzenia. Dlatego też zaprosiliśmy dzieci z różnych środowisk. Efekty sesji w styczniowym wydaniu naszego magazynu – wyjaśnia Ilona Adamska.

#### Na salonach

Magazyn IK został doceniony przez gwiazdy, managerów, programy telewizyjne. Ostatnia okładka z afrykańską dziewczyną Nadią wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, że stacja TVP i producenci programu „Pytanie na śniadanie” zadzwonili do naczelnej i zaprosili Nadię do programu, aby opowiedziała o sobie, sesji i okładce w IK. – Pismo zostało dostrzeżone, czego dowodem są zaproszenia kierowane do redakcji na najważniejsze wydarzenia kulturalne i modowe

nem do nowych sieci. Jesteśmy już w Empiku, Inmedio, Relay, 1 Minute oraz na największych lotniskach w Polsce – podkreśla nie bez satysfakcji pani Ilona.

Niedawno IK obchodził swoje 2 urodziny w modnym warszawskim lokalu FLOW na Nowym Świecie. Spotkanie, w którym uczestniczyło wiele polskich gwiazd i celebrytów, połączone było z wręczeniem statuetek w konkursie „Kobieta spełniona” organizowanym od roku przez dwumiesięcznik. Główna nagroda powędrowała do Anny Komorowskiej, kaskaderki, która grała w takich filmach jak „Pianista” Romana Polańskiego (debiut), „Rezerwat”, „Jak się pozbyć cellulitu”, „Moja wielka mała miłość”, „Wojna polsko-ruska”, „Świadek koronny”, „Wojna męsko-żeńską”.

Naszym zdaniem, na tytuł i konkursową statuetkę zasługuje

# Kobieta o wielu twarzach

#### W atelier i na wybiegu

Pani Ilona nadal aktywnie działa również w modelingu – uczestniczy w licznych pokazach, sesjach fotograficznych i castingach. To kobieta o wielu twarzach, która zmienia się niczym kameleon. Raz jest zmysłowym, seksownym wampem, by za chwilę przeobrazić się w bohaterkę romantyczną lub rozważną, elegancką damę. Na każdym zdjęciu wygląda inaczej. W grudniu, wraz z Anną Bałon – finalistką Top Model, wzięła udział w poznańskim pokazie mody znanej i cenionej projektantki Magdy Hasiak. Została także twarzą nowej marki ARTMANIA skierowanej do kobiet po 30. – Są to ciuchy dla bizneswoman, kobiet pewnych siebie, znających własną wartość. Kampania reklamowa ruszy w połowie stycznia – zdradza szczegóły sanoczaneczka. – W lutym na polskim rynku pojawi się nowa marka biżuterijna, której również zostałam twarzą, ale ze względu na umowę nie mogę póki co zdradzać szczegółów. Powiem tylko, że marka pochodzi z Krakowa i będzie z pewnością konkurencją dla Pandory.

#### Biznes z sukcesem

Urodziła sanoczaneczka to nie tylko fotomodelka, która brała udział w wielu pokazach mody, sesjach zdjęciowych do znanych kobiecych magazynów i katalogów

#### O uśmiechu dziecka

IK od początku swojego istnienia aktywnie wspiera i angażuje się w różnego rodzaju akcje charytatywne i społeczne. Organizuje zbiórki odzieży dla dzieci z domów dziecka, wspiera Fundację Szansa Dzieciom i łódzką Fundację Krwinka. Niedawno zorganizował zbiórkę książek dla najuboższych bibliotek na Ukrainie. Przed świętami w zabytkowych salach Pałacu Zamojskich Endorfinia Foksal w Warszawie odbyła się wyjątkowa sesja zdjęciowa z udziałem gwiazd stacji TVN i podopiecznych Fundacji Szansa Dzieciom.

– To był naprawdę piękny dzień i wyjątkowa sesja. Szczególnie niepełnosprawne malarstwa udowodniały nam swoim zachowaniem, zapałem do działania i uśmiechem, który nie schodził z ich buziek przez cały dzień, że życie jest piękne! Że każda, nawet najmniejsza rzecz, zdarzenie, sytuacja, moment może być na wagę złota, może cieszyć. Gdy obserwowałam, z jaką siłą i determinacją te dzieci przezwyciężały swoje ograniczenia, miałam łzy w oczach. Nasza sesja miała pokazać, że WSZYSTKIE dzieci są równe. I te z domu dziecka, i te na wózkach inwalidzkich, i te z normalnej – pełnej rodziny. Nie ma podziałów, nie



w Polsce. Mieliliśmy okazję być m.in. na pokazie mody Łukasza Jemioła, Anny Krzyżanowskiej, Macieja Zienia. Jesteśmy patronem medialnym najnowszej płyty Ani Wyszkonki. Wszłam z magazy-

przede wszystkim Ilona Adamska – młoda, urodziwa i utalentowana bizneswoman rodem z Sanoka, której talent i ciężka praca umożliwiły spełnienie najpiękniejszych marzeń.

# Predator zrobił nas w konia

Zagadka tajemniczej czaszki, sfotografowanej niedawno w Bieszczadach, znalazła rozwiązanie równie prozaiczne, co... zaskakujące. Okazało się bowiem, że nie były to szczątki żadnej istoty pozaziemskiej, lecz pospolitego zwierzęcia, którego jednak nikt by się w lesie nie spodziewał.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ  
bb@fr.pl

Przypomnijmy tło tej historii: jadąc samochodem w pobliżu Arłamowa, pewien sanoczanin zobaczył w lesie coś białego. Zatrzymał się, z odległości około 20 metrów pstryknął zdjęcie, a obraz widoczny na wyświetlaczu zmroził mu krew w żyłach. Ukazywał bowiem dziwną czaszkę, na pierwszy rzut oka niepasującą do żadnego ziemskiego zwierzęcia. Przestraszony mężczyzna szybko odjechał, następnie umieszczając zdjęcie na facebooku. Pojawiło się sporo komentarzy, m.in. sugerujących, że czasz-



Na zdjęciu wszyscy widzieliśmy profil zwrócony w lewo, tymczasem to czaszka widziana od góry, do tego skierowana w prawo.

ka wygląda, jakby pochodziła od filmowego predatora. Coś musiało być na rzeczy, bo nie potrafiło jej rozpoznać także kilku myśliwych z Sanoka i okolic.

Gdyby mężczyzna pokonał strach, podchodząc bliżej znaleziska, zapewne nie byłoby całej sprawy. Tymczasem zrobił tylko jedno zdjęcie, na dodatek



Tak wygląda tył czaszki konia. I chyba wszystko już jasne.

z tego a nie innego miejsca. Co w efekcie widzimy na fotografii? Profil czaszki zwróconej w lewą stronę, a zakończony dziwnym pyskiem z nietypową zuchwą i kłami. A przynajmniej tak się wszystkim wydaje na pierwszy rzut oka. Na tej samej zasadzie administrator facebooka sądził niedawno, że usuwa zdjęcie kąpiącej się nagiej kobiety, bo oparte o brzegi wanny łokcie do złudzenia przypominały nagi biust. Po prostu często pierwsze wrażenie wizualne powoduje, że nie dostrzegamy innych możliwości.

I być może nadal byśmy ich nie dostrzegali, gdyby nie upór naszego redaktora technicznego Artura Kucharskiego, który zaintrygowany zdjęciem zaczął mozolnie przeczesywać Internetu w poszukiwaniu zdjęć czaszek różnych zwierząt. I w końcu dostrzegł bliźniacze wręcz podobieństwo pomiędzy

pyskiem rzekomego predatora, a... tyłem czaszki pospolitego konia. Dopiero wtedy okazało się, że fotografię wszyscy postrzegali w niewłaściwy sposób – widać na niej nie profil zwrócony w lewo, a czaszkę widoczną z góry, do tego skierowaną w prawo, a więc z pyskiem zagrzebanym w ziemi.

Tak więc w tym przypadku powiedzenie „koń, jaki jest, każdy widzi”, absolutnie nie zdało egzaminu. Nikt bowiem – łącznie z ludźmi, którzy las i zwierzęta powinni znać jak własną kieszeń – nie dostrzegali czaszki konia, lecz szczątki jakiejś niezidentyfikowanej istoty, przywołującej wręcz automatyczne skojarzenia z kosmitami. Cóż, z wielkiej chmury mały deszcz, ale ma to też swoje dobre strony. Znow możemy po bieszczadzkich lasach buszować bez obawy, że napadnie nas predator i potraktuje równie bezwzględnie jak Arnolda Schwarzeneggera ćwierć wieku temu...

Bartosz Błażewicz

# Jakość, solidność i etyka w HERBIE

Jubileusz 20-lecia istnienia obchodziła znana i uznawana sanocka firma HERB, powołana do życia i kierowana przez Bolesława Szybistę. Liczba przybyłych na uroczystość jubileuszu gości była najlepszym miernikiem jak bardzo jest szanowana w środowisku.

Zacznijmy od rozszyfrowania nazwy firmy, zwłaszcza, że nie ma nic wspólnego z odległą historią, jak można byłoby się domyślać, lecz związana jest z profilem produkcji i miejscem, w którym powstała. Utworzono ją od pierwszych liter czterech rzeczowników: H – hydraulika, E – ekologia, R – relaks i B – Bieszczady. Powstała w Ustrzykach Dolnych jako firma rodzinna. Początkowo człowiekiem – orkiestrą był w niej Bolesław Szybista, występujący w roli konstruktora, technologa, księgowego i dystrybutora. Sam też wykonywał przewody elastyczne, wożąc je do odbiorców na Śląsku skonstruowaną przez siebie przyczepą. Z myślą o perspektywie i rozwoju, dojrzał pomysł o zmianie siedziby HERB-u. Bolesław Szybista

od sanockiego POM-u kupił halę produkcyjną o powierzchni 1.000 m. kw., zamieniając Ustrzyki na Sanok. Stało się to w 1995 roku.

Od początku przedmiotem działania HERB-u jest produkcja sprzętu i wyposażenia do napędu hydraulicznego i pneumatycznego oraz części i akcesoriów do pojazdów mechanicznych. Gwarancją wysokiej jakości wyrobów stały się wysokie kwalifikacje kadry inżynierjno-technicznej, nowoczesny park maszynowy oraz komputerowe stanowisko do sprawdzania wytrzymałości przewodów na ciśnienie pulsujące. Miernikiem jakości jest Certyfikat Systemu Zarządzania Jakością wydany firmie przez Det Norske Veritas. HERB jest laureatem wielu konkursów i rankingów m.in. zdobywca 1 m. na naj-

lepszą firmę Podkarpacia pod względem aktywności eksportu czy prestiżowego tytułu „Przedsiębiorstwo Fair-Play” przyznanego mu w 2001 r. przez Krajową Izbę Gospodarczą. Nieco wcześniej, bo w 1999 r. HERB został uznany „Firmą Roku Ziemi Sanockiej” w konkursie Regionalnej Izby Gospodarczej. Ostatnim osiągnięciem, będącym niejaką prezentem jubileuszowym, jest „Podkarpacka Nagroda Gospodarcza 2012” w kategorii małych firm.

Jubilat jest powszechnie znany jako firma, która chce i potrafi dzielić się z innymi. Na przestrzeni lat sponsorowała sanockiej Stali, angażowała się w przedsięwzięcia Caritas Diecezji Przemyskiej, wspierała finansowo budowę kościoła w Zboiskach i ośrodka



A to dowód, że Bolesław Szybista nadal pozostaje „człowiekiem orkiestrą”. Kiedyś kierował tylko firmą, dziś oprócz HERBU prowadzi także oddział Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego. Docenili to przyjaciele ze „słodkiej rodзинki” i pośpieszyli z jubileuszowymi gratulacjami.



Pamiątkowy dyplom i obraz ukazujący miasto Sanok wręczają prezesowi HERB-u Bolesławowi Szybistowi burmistrz dr Wojciech Blecharczyk oraz przewodniczący Rady Miasta Jan Oklejewicz.

opiekuńczo-wychowawczego w Raskiem. Od dziesięciu lat Herb współpracuje z Miejską Biblioteką Publiczną, zaś od kilku z Państwową Szkołą Muzyczną I i II st. w Sanoku, czerpiąc z tego ogromną radość. Jej sponsoring pozwala rozwijać talent młodych artystów i realizować ich marzenia. Umożliwia uzdolnionej młodzieży start w międzynarodowych konkursach, przyczyniając się tym samym do promocji miasta. – Światowe sukcesy akordeonistów m.in. ostatnio w Lanciano we Włoszech i w Wiedniu są wielką radością nie tylko naszych młodych artystów i ich opiekunów, ale również całej naszej załogi – mówi Bolesław Szybista. Odwzajemniają się swojemu sponsorowi jak tylko mogą i potrafią. Nieprzypadkowo jubileuszowa gala odbyła się w Sali koncertowej PSM, a oprawę muzyczną stanowił koncert czołowych artystów szkoły, z laureatami międzynarodowych festiwa- li i konkursów na czele.

Uroczystość jubileuszu przyciągnęła bardzo dużą liczbę gości, co jest najbardziej czytelnym miernikiem, jak jest szanowana w środowisku. Wśród nich znaleźli się: burmistrz m. Sanoka dr Wojciech Blecharczyk, przewodniczący Rady Miasta Jan Oklejewicz, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej Robert Najsarek, doradca wicewojewody podkarpackiego Alicji Wosik mec. Adam Nowak, prezes Regionalnej Izby Gospodarczej Wiesław Kijowski, prezes Fundacji Karpackiej – Polska Zofia Kordela-Borczyk, rektor PWSZ w Sanoku dr Elżbieta Cipora, dyrektor PSM Andrzej Smolik, prezes Fundacji Ochrony Zdrowia Józef Baszak, przedstawiciele duchowieństwa z ks. Marianem Bocho – obecnie proboszczem parafii w Jarosławiu oraz ks. Andrzejem Szkołą – proboszczem parafii pw. Chrystusa Króla w Sanoku.

Miłym akcentem jubileuszu było wręczenie pamiątkowych

Medali Grzegorza z Sanoka kilkunastu pracownikom HERB-u, na czele z jej prezesem. Były także listy gratulacyjne, okolicznościowe adresy – m.in. od marszałka województwa i starosty sanockiego, a także dyplomy i upominki. Podziękowaniom i życzeniom nie było końca. Za wszystkie wyrazy uznania i sympatii dziękował prezes Bolesław Szybista. Obejmując pamięć całej 20 lat powiedział m.in.: – Dziękuję wszystkim życzliwym ludziom, których spotkałem na swej drodze przez te dwadzieścia lat. Dziękuję załodze i współpracownikom, a także i tym, którzy są już tylko w naszej pamięci.

Upamiętnieniem jubileuszu 20-lecia HERB-u było wydawnictwo poświęcone Jubilatowi. Jego częścią składową jest album „Drewniane świątynie powiatu sanockiego” – piękno ocalone przed zapomnieniem w grafikach znanego artysty grafika Zbigniewa Osenkowskiego. emes

## Nie rozstaje się z kardiologią

Kwiaty, słowa najwyższego uznania, odznaka „Zasłużony dla Miasta Sanoka” – w taki sposób podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Sanockiego pożegnano wieloletniego ordynatora Oddziału Kardiologicznego, dr. n. med. Stanisława Kułakowskiego, który po 43 latach pracy odszedł na emeryturę. Co nie znaczy, że rozstał się z pacjentami – doktor nadal będzie służył im swoim doświadczeniem i wiedzą medyczną, w Sanoku oraz Ustrzykach.

To, że dziś sanocka kardiologia prezentuje taki poziom jaki prezentuje, jest niewątpliwie zasługą doktora Stanisława Kułakowskiego. – Choć zaczynałem sam, duża część moich marzeń zawodowych została zrealizowana – stwierdził. Początkowo myślał o nefrologii, ostatecznie jednak postawił na kardiologię. – Była zgodna z moimi preferencjami, gdyż wymagała szybkości działania i błyskawicznych decyzji – zdradził. W 1978 roku udało mu się doprowadzić do powstania pierwszej „erki” w sanockim szpitalu. Kolejnym krokiem było stworzenie Poradni Kardiologicz-

nej, która działała w ramach Poradni Chorób Wewnętrznych. W 1995 roku został ordynatorem II Oddziału Wewnętrznego, tworząc na jego bazie Oddział Kardiologiczny. – Cały czas było pod górkę – nie ukrywał doktor. Organizował także konferencje kardiologiczne, dzięki którym lekarze mogli poszerzać swoją wiedzę, tworząc przy okazji sprzyjający klimat dla sprawy diagnostyki i leczenia chorób serca w Sanoku.

Przez wiele lat ogromną bolączką były tragiczne warunki na oddziale, który mieścił się w budynku starego szpitala przy ulicy Konarskiego – ordynator za-

biegał o jego alokację, pukając do wszystkich możliwych drzwi. Udało się dopiero w 2011 roku – dzięki funduszom unijnym w szpitalu przy ul. 800-lecia powstał nowy Oddział Kardiologiczny, jeden z najnowocześniejszych na Podkarpaciu, według autorskiej koncepcji Stanisława Kułakowskiego. Nie udało by się to, gdyby nie pomoc samorządowców, postów, europoseł Elżbiety Łukacijewskiej, marszałka, miejscowych firm, duchownych i samych pacjentów. – Najważniejszy był pozytywny lobbying oraz upór mój i dyrektora Adama Siembaba – stwierdził nasz rozmówca. Wcześniej, przed alokacją oddziału, powstało w Sanoku Podkarpackie Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych, zajmujące się kardiologią inwazyjną. – Miało być odwrotnie. Zaangażowanie profesora Dudka i jego zespołu przyspieszyło jednak



Doktor Kułakowski od 43 lat jest związany z Sanokiem.

sprawę i powstała najpierw hemodynamika – wspominał.

Czy spełniły się jego zawodowe marzenia? – W większości tak, choć marzyłem o utworzeniu w Sanoku Centrum Kardiologii dla całych Bieszczad – stwierdził doktor. Po 43 latach pracy przeszedł na emeryturę, ale z zawodem i pacjentami się nie rozstaje. – Prowadzę gabinet oraz pracuję jako konsultant w Podkarpackim Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych i na Oddziale Wewnętrznym w Ustrzykach – opowiadał. Tak więc nadal ma kontakt z ukochaną dziedziną, w Sanoku w kardiologią „ostrą” i „szybką”, a w Ustrzykach z diagnostyką.

Za wieloletnią pracę i zasługi dla powstania i rozwoju sanockiej kardiologii dziękowali mu podczas ostatniej sesji przedstawiciele powiatu: starosta, zarząd, przewodniczący rady i radni. Przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej wręczyli mu najważniejsze lokalne odznaczenie: „Zasłużony dla miasta Sanoka”. – Jestem niezmiernie wzruszony i zażenowany, bo nie spodziewałem się takiego podziękowania – nie ukrywał Stanisław Kułakowski.

Jolanta Ziobro

# Janek, orzeł z Budapesztu

**Blisko ćwierć wieków czekały na wydanie niezwykle wspomnienia niezwykłego człowieka: Jana Łożańskiego, słynnego kuriera beskidzkiego. Wyczyny tego młodego mężczyzny – żołnierza, sportowca, a przede wszystkim gorącego patrioty, z oddaniem służącego Polsce przez cały okres wojny – mogłyby stanowić kanwę pasjonującego filmu.**

– Nie brakowałyby w nim niespodziewanych zwrotów akcji, niezwykłych zbiegów okoliczności, dramatycznych pościgów i ucieczek – zapewnia Krystyna Chowaniec, która przez lata spisywała i opracowywała wspomnienia „pana Janka”. Chciała w ten sposób zachować je dla przyszłych pokoleń i oddać hołd bohaterom, o których dziś, niestety, za mało pamiętamy.

## Chłopak z jednostek specjalnych

Jan Łożański urodził się w 1912 roku w Zarszynie. Zapalony sportowiec – grał w piłkę nożną, odnosił sukcesy jako bokser – został zawodowym żołnierzem. Podhalańczyk, służył w Samborze. Po klęsce wrześniowej uciekł z niemieckiej niewoli. Zimą 1939 roku postanowił udać się przez Węgry do polskiego wojska, tworzącego się we Francji. Do służby zaangażowano go już jednak na terenie Węgier. Został kurierem. Nic dziwnego, gdyż – jak podkreśla znawca tematu dr Witold Sienkiewicz – na emisariuszy i kurierów werbowano najlepszych: wysportowanych, inteligentnych, wykształconych, rzutkich, kreatywnych o mocnych nerwach, podobnie jak kadrowych oficerów wywiadu. Byli potrzebni, aby nawiązać dwustronną, regularną łączność z naczelnymi władzami Polski na uchodźstwie. Uznano wówczas, że kontakt z emigracją najłatwiej będzie uzyskać przez sąsiadujące z Polską neutralne Węgry i Rumunię i niezwłocznie przystąpiono do organizowania dróg kuriersko-przerzutowych.

Polacy zbudowali znakomity system! Z przygotowaniem, ekspedycją, przyjęciem i zabezpieczeniem przesyłek oraz kurierów, z własną komórką legalizacyjną, fotograficzną, siecią łączności, alarmową, kasą walut, pracownią schowków...

## Dla ojczyzny młodego życia nie szkoda

W lipcu 1940 roku tereny południowej Polski podzielono na cztery pododcinki przerzutów kurierskich. – Jan Łożański 45 razy przemierzał trasę „Jaga” – „Kora” przez Beskid Niski, w okolicach Rymanowa Zdroju. Wcześniej szedł do Polski przez Tatry, stąd też jego nazwisko na tablicy upamiętniającej kurierów tatrzańskich. Trudną i niebezpieczną służbę pełnił z przerwami do 1947 roku. Był dwukrotnie aresztowany przez gestapo i czterokrotnie przez Węgrów. Gestapo zastrzeliło jego siostrę Irenę i osadziło w więzieniu na pół roku podosłtego już w latach ojca – opowiada Krystyna Chowaniec.

W przerwach pomiędzy wyprawami do kraju studiował na politechnice w Budapeszcie pod nazwiskiem Jan Madejski. Zapewniało mu to doskonałe alibi i możliwość swobodnego poruszania się na terenie Węgier. Do kraju przenośli meldunki, mikrofilmy, pieniądze. Jak każdy kurier, musiał być człowiekiem wielkiego zaufania, bo zdarzało się, że powierzano mu ogromne sumy, np. 20 tys. dolarów (zazwyczaj kwoty nie przekraczały 5 tys. dolarów). W jego wspomnieniach pojawiają się sceny jak z filmów sensacyj-

nych: pościgi, brawurowe ucieczki, sytuacje, kiedy wszystko trzeba postawić na jedną kartę. Kiedyś w okolicy Medzilaborzec, ścigany przez pograniczników słowackich, musiał przyłożyć

stwa już go rozpracowywała. Aresztowali go w lipcu 1947 roku w Cieszynie. Po ciężkim śledztwie został skazany na 15 lat więzienia oraz utratę praw honorowych i obywatelskich na 10 lat...

Już wtedy wiedziała, że musi spisać wspomnienia beskidzkiego kuriera. – Wiele osób nie zdołało wykrzesać z siebie siły i energii, aby przekazać swoje świadectwo dla potomnych. Szkoda, bo mogły

wydanie ponad 20 lat. O jego publikacji Krystyna Chowaniec rozmawiała m.in. z Andrzejem Przewoźnikiem, późniejszym sekretarzem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i różnymi instytucjami. Wydaniem, ale tylko fragmentów, zainteresowało się Muzeum Okręgowe w Brzozowie.

## Dobry rok dla bohaterów

W 2012 roku mieszkająca w Krakowie rodzina Jana Łożańskiego – z którą Krystyna Chowaniec przez cały czas mała kontakt – podjęła się znaleźć wydawnictwo, które wydałoby wspomnienia. Ostatecznie sfinansował je wnuk Maciej Romanowski. Książka ukazała się nakładem wydawnictwa Denart, w ramach cyklu Historie Niezwykłe, pod tytułem „Orzeł z Budapesztu”. Wcześniej maszynopis musiał być przetransponowany na wersję elektroniczną. Dokonała tego niezamordowana pani Krystyna, przy pomocy zaprzyjaźnionych osób.

Promocja książki, w Sanoku i w Zarszynie, odbyła się w listopadzie ub. roku. Zainteresowanie było ogromne. – Jestem szczęśliwa, bo chodzi tu nie tylko o osobę Jana Łożańskiego, ale oddanie hołdu wszystkim przewodnikom beskidzkim i wynagrodzenie za krzywdy, których doznali w Polsce powojennej. Radość moja jest tym większa, że w listopadzie otwarto w Iwonicy-Zdroju trasę turystyczną „Jaga” – „Kora”. Natomiast wiosną, na naszym terenie, odsłonił się pomnik i tablice informacyjne na trasie „Las”. W ten sposób spłaciliśmy chociaż częściowo dług wdzięczności wobec tych wspaniałych ludzi i mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy im pomagali – nie kryje satysfakcji Krystyna Chowaniec.

Jolanta Ziobro



Jan Łożański (po prawej) ze Stanisławem Maruszakiem – wybitnym sportowcem, podporucznikiem AK i kurierem wojennym – podczas Zjazdu Kurierów Tatrzańskich w 1971 roku, w Zakopanem.

wiozącemu go taksówkarzowi łufę do skroni, a później salwować się ucieczką z auta, która zakończyła się kąpielą w lodowatej rzece.

W trakcie służby nabawił się ciężkiej choroby płuc. W 1943 roku przez sześć miesięcy przebywał w sanatorium.

## Komuniści niszczyli najlepszych

Koniec wojny nie oznaczał dla Jana Łożańskiego powrotu do normalnego życia. Dostał polecenie powrotu na kurierski szlak. Jego głównym zadaniem było wyprawianie z Polski osób zagrożonych aresztowaniem i rodzin oficerów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Służba Bezpieczeń-

Spędził 8 lat w jednym z najcięższych więzień we Wronkach. Wyszedł w 1956 roku. Zamieszkał w Sanoku, gdzie ożenił się z Władysławą Litwin – swoją miłością, która poznał korespondencyjnie dzięki koleżdze współwięźniowi.

## Harcerka na służbie u kuriera

Krystyna Chowaniec, dziś harcmistrzyni i komendantka sanockiego hufca, poznała Jana Łożańskiego w 1985 roku. Uczyła wówczas historii w SP7. Zapraszała go na lekcje, które zamieniały się w fascynujące spotkania z bohaterem i trudnymi dziejami Polski. – Pan Jan chętnie spotykał się z młodzieżą i potrafił do niej mówić – wspomina.

powstać bardzo wartościowe relacje – zauważa pani Krystyna. Fragmenty wspomnień Jana Łożańskiego były już wcześniej publikowane w Roczniku Sanockim, ale nie obejmowały całości wojennych przeżyć.

Spotykali się raz w tygodniu przez kilka lat w mieszkaniu przy ulicy Lenartowicza. Ponieważ Jan Łożański, w wyniku doznanych urazów głowy podczas śledztwa w starszym wieku osoba niedowidząca, notowała każde jego słowo. Po poprawkach, ostatecznym zredagowaniu i uzgodnieniu treści oddawała fragmenty rękopisu do przepisania na maszynie śp. Tadeuszowi Kuraszowi.

W ten sposób powstał liczący 400 stron rękopis, który czekał na

**Jako autorka tekstu „Komu służy SDK?” (TS nr 47 z 30 listopada 2012 r.) pozwolę sobie odnieść się do epistoły dyrektora Waldemara Szybiaka (TS nr 49 z 14 grudnia 2012 r.), której lektura utwierdza w przekonaniu, iż o SDK należy mówić dobrze albo wcale.**

**Prawda pierwsza: MISJA.** W przypadku samorządowej instytucji kultury, jaką jest SDK, misją powinno być przygotowanie i pozyskanie lokalnej społeczności do aktywnego uczestnictwa w kulturze poprzez stworzenie szerokiej oferty działań kulturalnych. Dyrektor Waldemar Szybiak uważa, że wypełniają ją wręcz zrucowano, „prowadząc różnorodną i autentyczną działalność, która promuje się sama”. Dowodem na to ma być prężny ruch amatorski w postaci – działających od 20 lat – trzech zespołów tanecznych oraz pracowni plastycznej, o sukcesach których szeroko się rozpisuje.

Tyle tylko, że nikt nie kwestionuje dorobku SDK-owskich zespołów, których wysoki poziom i osiągnięcia są doskonale znane i szeroko omawiane również na łamach TS. Problem w tym, że są to zespoły dostępne dla ściśle określonej, wąskiej grupy uczestników – ktoś bez zdolności muzycznych czy tanecznych praktycznie nie ma szans do nich się dostać, o czym najlepiej wiedzą ci, którym nie udało się przejść przez gęste sito selekcji.

**Prawda druga: OFERTA.** To jeden z głównych zarzutów podnoszonych przez oponentów,

którzy uważają, że oferta SDK – choćby z racji statusu i potencjału placówki – powinna być bogatsza, bardziej zróżnicowana i dostępna dla wszystkich zainteresowanych. Tu dotykamy problemu edukacji kulturalnej dzieci, młodzieży i dorosłych oraz szeroko pojętego upowszechniania kultury, stanowiących statutowy obowiązek placówki. By się przekonać, jak może i powinien być realizowany, wystarczy wybrać się do Jasła bądź Krosna i odwiedzić tamtejsze – tętniące życiem – miejskie ośrodki kultury, które prowadzą mnóstwo cyklicznych, ogólnie dostępnych zajęć warsztatowych. W ich ramach można się uczyć tańca, śpiewu, recytacji, rysunku czy gry na instrumentach, ale także zgłębiać tajniki teatru, filmu, grafiki komputerowej, literatury, szachów, modelarstwa, fotografii, techniki. W Sanoku też można, tyle że nie w SDK.

**Prawda trzecia: KASA.** Według dyrektora Szybiaka wszystko zależy od pieniędzy, na brak których wciąż narzeka. Nimi tłumaczy konieczność rezygnacji z niedysyjszego, znakomitego Collage'u Teatralnego czy cenionych w całym regionie recytator-

## Różne oblicza prawdy

skich Poszukiwań (ciekawe, jak mają się koszty tych imprez do kosztów festiwalu Didura?...), od nich uzależnienia wzbogacenie oferty edukacyjnej i działalności impresaryjnej. Dotacja z kasy miasta z pewnością tego nie sfinansuje, ale są przecież inne źródła finansowania – własna działalność, sponsorzy, wreszcie programy ministerialne i projekty unijne, nad którymi trzeba jednak trochę posiedzieć. Jak skutecznie to robić, wystarczy zapytać – choćby w BWA...

**Prawda czwarta: BAZA.** Za podstawową działalność placówki kulturalnej Waldemar Szybiak uznaje rozwój bazy, co – jak podkreśla – ma charakter miastotwórczy. To za jego rządów SDK został odremontowany i przebudowany, wzbogacił się też o nowoczesną salę tańca. Nikt tego nie kwestionuje. Zarzuty oponentów dotyczą kosztownych „fanaberii” w postaci falistej sufitu czy geofonów oraz nieefektywnego – zwłaszcza wobec szumnych zapowiedzi dyrektora – wykorzystania obiektu, który jest dziś pełni funkcję ekskluzywnej sali gimnastycznej. Pytanie, czy nas – jako podatników – na to stać, jest retoryczne.

**Prawda piąta: MAGIA LICZB.** Dyrektor SDK lubi duże liczby i zongluje nimi po mistrzowsku. Podaje, że w 2012 roku zorganizowano w placówce 490 imprez, w których uczestniczyło 55 tysięcy osób. Wyłączając wakacje, dni wolne i święta, wypada po dwie imprezy na dzień! A statystyczny sanoczanin – zarówno niemowlę, jak i stulecie – przynajmniej raz odwiedził SDK, a niektórzy i dwa razy! Nawet Warszawa może nam zazdrościć takiego „przerobu” kultury...

Rzeczywisty obraz aktywności SDK otrzymamy po odjęciu 384 seansów filmowych oraz kilkudziesięciu imprez, w których rola placówki ogranicza się do wynajęcia sali. To, co zostanie, to faktyczna działalność. A zostanie naprawdę niewiele – dwa festiwale, kilka wystaw, parę koncertów... Swoją drogą ciekawe, czy owe statystyki obejmują też uczestników górniczej Barbórki? Zasady matematyki stosowane przez dyrektora Szybiaka zdumiewają jeszcze bardziej przy obliczeniach procentowych. Według szefa SDK 600 tys. zł („wsad” miasta w budowę sali tańca) to 15 procent kwoty 3,2 mln zł (ogólny koszt

budowy). Liczyliśmy na różne sposoby – nijak nie wychodzi. Widać to wyższa matematyka...

**Prawda szósta: WSPÓŁPRACA.** SDK jako główna placówka kulturalna miasta powinna pełnić rolę inspirującą i integrującą lokalne środowisko artystyczne, współpracować z innymi placówkami i instytucjami. Dlaczego tego nie robi? To kolejne z retorycznych pytań. Waldemar Szybiak zapewnia, że jest otwarty, szanuje ludzi i współpracuje chętnie z każdym, kto wyraża taką wolę. Jak wygląda to w praktyce, wiedzą najlepiej byli pracownicy i instruktorzy, którzy z SDK odeszli. Gwoli ścisłości – było ich pięciu, a nie dwóch, jak twierdzi dyrektor. To twórcy Teatru Szekspira Kątów, „Zgrzytu”, „Bez przesady”, zespołów „Matragona” i SOUL. Ostatnio z SDK pożegnała się instruktorka prowadząca na zasadach wolontariatu (!) zajęcia teatralno-plastyczne. Zrezygnowała po 2 miesiącach, przenosząc się wraz z dziećmi do MBP. O kulisach współpracy z innymi osobami i instytucjami można by długo opowiadać, ale po co – jaki jest koń, każdy widzi...

**Prawda siódma: DIDUR.**

Sztandarowa impreza SDK. Dla Sanoka niewątpliwie ważna, w skali kraju – jedna z wielu. Według oponentów – snobistyczna, służąca głównie do autopromocji dyrektora, przestarzała w formule, nadmierne rozdmuchana, drenażująca do bólu lokalny rynek sponsorów. Zdaniem wielu, powinna zostać ograniczona maksymalnie do 3-4 dni, co wyszłoby wszystkim na korzyść i oszczędziło sporo pieniędzy, które można znacznie lepiej wydać – choćby na reaktywację Collage'u Teatralnego czy recytatorskich „Poszukiwań”.

Magyczną liczbę 4500 widzów radzą dzielić przez pół – skoro połowa z 400 miejsc została sprzedana w postaci imiennych karnetów, to na 10 koncertach było ciągle tych samych 200 osób, a nie 2000...

**Prawda ósma: AMATORSZCZYNA.** Dyrektor Szybiak zaprzecza, że użył takiego określenia w odniesieniu do działań Macieja Patronika. Przy mnie rzeczywiście odżegnał się od powyższego. Określenie takie jednak padło w obecności innych osób, w których wiarygodność nie mam powodu wątpić. Dlatego umieszczałam je w cudzysłowie, a nie bezpośrednio w wypowiedzi.

Joanna Kozimor

**Naj...częściej porównywane jest z Sanokiem** – Zakopane, przy czym ze zmianą nazwy sanockiego grodu na Rozkopane. A to za sprawą dużej inwestycji, jaką jest rewitalizacja sanockiej starówki. Uciążliwa jest ona bardzo, ale sanoczenie znośną ją cierpliwie, rozstrzygając wizję, jak to w lecie 2013 roku już będzie pięknie i wygodnie.

**Naj...większy wstyd Sanoka** – Oddziały szpitalne: neurologiczny i laryngologiczny funkcjonujące w okropnych warunkach w ruinie starego szpitala przy ulicy Konarskiego.

**Naj...wyszyszych lotów promocja Sanoka za granicą** – Prezentacja walorów województwa, w tym Sanoka, w Brukseli pod hasłem: „Podkarpacie nadlatuje”.

**Naj...większa miłość sanoczan** – Miłość do wojska! Udowodnili to, fundując sztandar Batalionowi Logistycznemu 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Na Rynku Galicyjskim odbyła się wspólna uroczystość jego wręczenia. Dzięki temu sanoczenie mają w Rzeszowie „swoją, sanocką” batalion, swoje wojsko!

**Naj...większa duma Sanoka – miasta kultury** – Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st., która w 2012 roku obchodziła jubileusz swego 40-lecia. Sukcesami osiąganymi w konkursach i festiwalach ogólnopolskich i międzynarodowych przez swoich uczniów mogłaby obdzielić wszystkie pozostałe szkoły muzyczne Podkarpacia.

**Naj...mocniejsze wejście jubileuszowe PSM** – Znakomite, zwycięskie występy sanockich akordeonistów Seweryna Gajdy i Rafała Pałackiego na festiwalach akordeonowych w Lanciano (Włochy) i Wiedniu. Innym prestiżowym wyróżnieniem był występ absolwenta PSM Bartosza Głowackiego podczas koncertu w Belwederze dla Pary Prezydenckiej i jej gości.



**Sanoczenie kochają wojsko, przez wiele lat związane z tym miastem. Udowodnili to fundując sztandar jednemu z batalionów 21 Brygady Strzelców Podhalańskich i tłumnie uczestnicząc w uroczystości jego wręczenia, która odbyła się w pięknej scenerii Rynku Galicyjskiego w skansenie.**

**Naj...piękniejszy i wyjątkowo smaczny owoc wyhodowany przez Podkarpacką Fundację Rozwoju Kultury, mającą swą siedzibę w Sanoku** – Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”, o którym głośno nie tylko w Polsce, ale w całym Euroregionie Karpackim. Na przełomie stycznia i lutego 2012 r. odbyła się jego siódma edycja.

**Naj...bardziej niepokojące ruchy w mieście** – To ziemne „lawiny” powstałe w wyniku osuwisk w obrębie Góry Parkowej. Sprawily, że z boczne wygląda teraz jak rejon kłeski ekologicznej, aktywizując władze miasta do działań zabezpieczających.

**Naj...cenniejsza inwestycja drogowa w powiecie** – To rozpoczęta budowa drogi Zagórz – Komańcza (28,6 km) wartości ponad 120 mln. zł. Jest to zarazem największe zadanie drogowe realizowane w tej części Podkarpacia.

**Naj...dłużej przygotowywana inwestycja** – Galeria Sanok na tzw. Okęciu. Pięć lat minęło, jak rozpoczęto jej przygotowanie. Efektem są dwa projekty architektoniczne, z których jeden ma już pozwolenie na budowę. Władze spółki „Galeria Sanok” odważyły się już oświadczyć, że wiosną budowa ruszy. Ciągłe otwartym pozostaje pytanie: ale w którym roku?

**Naj...szybciej zamknięta inwestycja** – Korty tenisowe na obiekcie MOSiR-u, których nawierzchnia już w dniu ich otwarcia nie nadawała się do gry. W związku z powyższym bezpośrednio po uroczystym otwarciu obiektu korty zamknięto. Już mniej uroczystości.

**Naj...bardziej oczekiwany, choć wcześniej oprotestowywany, parking w mieście** – Parking wielopoziomowy przy ul. Łaziennej. Wykonawca – firma SKANSKA – zapewnia, że w czerwcu 2013 obiekt odda do użytku. Tempo narzucił ostre!

**Naj...większe nadzieje na lepsze jutro AUTOSANU** – Wiąże je załoga z wiedzą i doświadczeniem nowego prezesa spółki, którym został dr Franciszek Gaik, b. minister, potem podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu. Powodzenia!

# NAJ...ROK 2012



**Z boku nie wyglądało to tak imponująco jak z lotu ptaka. Oto odkryte przez archeologów na Placu św. Michała mury kościoła pod wezwaniem tegoż świętego.**

**Naj...poważniejsza wizytacja w Sanoku** – Wizyta członków Zarządu Związku Miast Polskich z Ryszardem Grobelnym, prezydentem Poznania i przewodniczącym ZMP na czele.

**Naj...bardziej prestiżowy sukces sanoczanina w biznesie w kategorii indywidualnej** – Tytuł „Osobowości Roku” dla Prezesa Podkarpackiego Banku Spółdzielczego Lesława Wojtasa, przyznany podczas X Gali Podkarpackiego Klubu Biznesu w Rzeszowie.

**Naj...głośniejsza impreza w mieście, która czyni Sanok stolicą jednej z dyscyplin sportowych** – Eliminacje Indywidualnych Mistrzostw Świata w Ice Speedway. Jeszcze głośniejsze mogą okazać się Drużynowe Mistrzostwa Świata, które odbędą się w Sanoku w dniach 25-26 stycznia br.

**Naj...jaśniejsze gwiazdy 22 edycji Festiwalu im. Adama Didura** – Światowe sławy: Aleksandra Kurzak, Teatr Baletu Borisa Eifmana z Sankt Petersburga oraz Jan Ptaszyn Wróblewski ze swoim Sextetem, które gościły w 2012 roku w Sanockim Domu Kultury.

**Naj...większy mistrz w uruchamianiu projektów służących mieszkańcom regionu i zdobywaniu pieniędzy na ich realizację** – Fundacja Karpacka Polska, która skutecznie zagięła parol na szwajcarskie środki pomocowe, uruchamiając dwa projekty, dzięki którym region nasz otrzyma ponad 6 milionów franków szwajcarskich.

**Naj...bardziej kulturalna, nowo oddana sala w mieście** – Sala koncertowa Państwowej Szkoły Muzycznej, będąca wspólnym darem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które w ten sposób doceniło znakomitą pracę i klasę sanockiej placówki, chlubę szkolnictwa artystycznego Podkarpacia.

**Naj...bardziej ukoronowane miasto na Podkarpaciu** – Oczywiście, Sanok! Przed wiekami gościli w nim królowie – Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło – w 2012 roku o podwójną „Złotą koronę” dla sanockiego grodu zadbał hokeiści Ciarko PBS Bank KH Sanok, zdobywając tytuł mistrza Polski oraz Puchar Polski.

**Naj...większy skarb z dziedziny ochrony zdrowia, którego posiadaczem stał się Sanok przed dwudziestu laty** – Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia, obchodząca w minionym roku jubileusz 20-lecia swego istnienia. A w zasadzie nie istnienia, a działania, gdyż to ono najlepiej określa jej klasę i charakter.

**Naj...cenniejsza nagroda muzealnicza, określana mianem „Muzealniczego Oscara”, która trafiła do Sanoka** – Nagroda SYBILLI, najbardziej prestiżowa w polskim muzealnictwie, wraz z dyplomem laureata w konkursie „Wydarzenie Muzealne Roku”, przyznana za realizację projektu „Galicyjski Rynek” Muzeum Budownictwa Ludowego.

**Naj...dziwniejsze miasto, w którym w ostatnim roku nie burmistrz miał najwięcej do powiedzenia** – Oczywiście, mowa o Sanoku, którym w 2012 roku „rządzili” archeologowie, prowadzący wykopalka w samym centrum miasta. Godzi się zaznaczyć, że z powodu tej dwuwładzy w mieście nie iskryło.

**Naj...większe odkrycia archeologiczne w historii Sanoka** – Przyntość je właśnie rok 2012. Odkryto mury kościoła pw. św. Michała (Plac św. Michała), a także relikty średniowiecznego kościoła oo. Franciszkanów pw. Najświętszej Marii Panny (u zbiegu ulic Grzegorza i Kościuszki).

**Naj...lepszy przykład stosowania „parytetu” przy obsadzeniu ważnych stanowisk** – jest to osoba Alicji Wosik, której powierzono stanowisko wicewojewody podkarpackiego. Dołączyła do „grupy trzymającej władzę” w województwie, w skład której wchodzi już: wojewoda Małgorzata Chomycz-Śmigielka oraz europoseł Elżbieta Łukacijewska. Czyż to nie Rzeczpospolita Babska?

**Naj...bardziej sfeminizowany rektorat wśród polskich uczelni wyższych** – Bezwzględnie sanocka PWSZ, w której rządy sprawują wyłącznie kobiety. Dotyczy to stanowiska rektora, jak i dwóch prorektorów. Można zatem rzec, że w 2012 roku panie całkowicie przejęły władzę na uczelni.

**Naj...cenniejsza strategia** – Stawka na chirurgię naczyniową sanockiego szpitala specjalistycznego. Dążąc do tego celu, przystąpiono do budowy sali zabiegowej, a w niedalekiej perspektywie do utworzenia wydzielonego oddziału chirurgii naczyniowej.

**Naj...piękniejsza ponoć baza Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Polsce** – To zmodernizowana kosztów 6 milionów złotych baza w Sanoku. Współ z nowo oddanym lądowiskiem przyszpitalnym dla śmigłowców tworzą kompleks o standardach co najmniej europejskich.

**Naj...większe eksperymentowanie w dziedzinie gospodarki komunalnej** – Reorganizacja Miejskiej Komunikacji Samochodowej. Oceniający ją złośliwi pasażerowie mówią, że zrobiono to, kierując się hasłem: „podróże kształcą”. Szczęście, że nie pobierają dodatkowej opłaty za zwiedzanie miasta z okien autobusu!

**Naj...mocniej krytykowana firma, która była sprawcą, iż powróciły marzenia o czasach PKS-u** – VEOLIA Transport, która zapewniając o swym rozwoju, zaczęła się związać, z dnia na dzień likwidując większość kursów dalekobieżnych łączących Sanok z Krakowem, Wrocławiem i Warszawą.

**Naj...większa wpadka w dziedzinie komunalnej, którą kwitowano jednym słowem: „koszmar”** – Pojawienie się bakterii w miejskiej sieci wodociągowej, które na okres dwóch tygodni pozbawiły kilkanaście tysięcy mieszkańców Sanoka wody pitnej.



**Dużym przeżyciem dla mieszkańców Sanoka była śmierć wielkiego patrioty, wybitnego duchownego ks. prałata Adama Sudoła. Niezliczone ich tłumy odprowadziły Go na miejsce wiecznego spoczynku, na który wybrał Sanok.**

**Naj...lepszy biznes w dziedzinie kultury** – Zakup fortepianu koncertowego Steinway & Sons Państwowej Szkole Muzycznej w Sanoku przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W zamian PSM zobowiązała się przygotować wychowanków, którzy będą godni, aby grać na tym instrumencie. Wydaje się, że obie strony zrobiły świetny interes.

**Naj...cenniejsze skrzydło** – Nowe skrzydło sanockiego zamku, w którym z hukiem otwarto Galeria Zdzisława Beksińskiego.

**Naj...mniej kultury w kulturze** – Nieprzyznanie dorocznej nagrody dla Biura Wystaw Artystycznych przez Komisję Kultury i Nauki Rady Miasta.

**Naj...cenniejsza inwestycja** – W młode pokolenie. W tym przypadku brawa należą się władzom miasta i Fundacji Ronalda McDonalda, za zorganizowanie akcji „NIE nowotworom u dzieci”, w ramach której przebadano ultrasonograficznie 240 małych dzieci. Super!



**Za chwilę nożyczki pójdą w ruch i otworzy się wejście do nowej Galerii mistrza Beksińskiego. Na ten uroczysty moment czekają w towarzystwie dyr. Wiesława Banacha: minister Elżbieta Bieńkowska, europoseł Elżbieta Łukacijewska i wojewoda Małgorzata Chomycz-Śmigielka.**

**Naj...większa nadzieja, że Sanok stanie się „miastem kwiatów”** – Reaktywowanie przez Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej konkursu pn. „Mój ogród (balkon) moją wizytówką”.

**Naj...bardziej oryginalna inicjatywa sanockiej kultury** – Mini-biblioteka utworzona przez Miejską Bibliotekę Publiczną na oddziale dziecięcym sanockiego szpitala. Wypożyczanie książek, a zwłaszcza czytanie bajek przez panie bibliotekarki, okazało się doskonałym lekiem na wiele chorób.

**Naj...większy szok i dramat** – Tragedia, jaka wydarzyła się w domu wójta gminy Sanok Mariusza Sz., który zastrzelił swoją żonę, a następnie usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Przeżył, choć lekarze określają jego stan jako nieodwracalny.

**Naj...smutniejsze momenty roku 2012** – Zawsze są to chwile związane z odejściem ludzi powszechnie znanych, lubianych i szanowanych. W minionym roku na pewno były to takie osoby jak: ks. prałat Adam Sudoł, Jan Pawlik, lekarz, wybitny samorządowiec, Adam Skoczyński, lekarz pediatra, kawał historii sanockiej medycyny czy Tadeusz Turkowski, artysta malarz. Będzie nam ich bardzo brakowało.

**Naj...bardziej zaskakujący, a przy tym ciekawy pomysł z dziedziny integracji sanoczan autorstwa burmistrza dr. Wojciecha Blecharczyka** – Organizacja Światowego Zjazdu Sanoczan w czerwcu 2014 roku. Byłaby to niebywała okazja do spełnienia marzeń wielu sanoczan żyjących na obczyźnie, którzy kochają swoje miasto i odczuwają braterską więź z Rodakami.

**I tym wybiegającym w przyszłość akcentem zamykamy stary rok 2012. Dobry był czy zły? Oceńcie Państwo sami.**

Marian Struś

**LOKALE NIERUCHOMOŚCI**

**Sprzedam**

★ Mieszkanie 2-pokojowe 74 m<sup>2</sup> (120 m<sup>2</sup>), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77 lub 13-464-43-33.  
 ★ Mieszkania 50 m<sup>2</sup> i 80 m<sup>2</sup>, nowe budownictwo, w centrum miasta przy ul. Cerkiewnej 7, tel. 519-51-98-30.  
 ★ Mieszkanie 48 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe (II piętro), przy ul. Jabłoni, tel. 793-60-37-55 (po 17) lub 792-84-55-32.  
 ★ Mieszkanie 36 m<sup>2</sup> (II piętro), przy ul. Jana Pawła II, tel. 501-21-29-95.  
 ★ Dom, działka 15 a, Sanok – „Porcelana”, tel. 664-36-57-72.  
 ★ Dom w Sanoku, przy ul. Kołtątaja 11, cena 180.000 zł, tel. 606-32-02-31 lub 664-16-57-55.  
 ★ Segment mieszkalny 2-pokojowy, 120 m<sup>2</sup>, z działką 3,5 a, tel. 601-94-49-42.

**Usługi wysokościowe**  
 – wycinka drzew  
 – malowanie elewacji i dachów  
 – czyszczenie rynien  
**tel. 724-401-764**

★ Atrakcyjną działkę pod budowę 0,33 ha, Sanok-Dąbrówka, cena 3.500 zł/a, tel. 601-08-57-91.  
 ★ Uprawę modrzewiową pow. 6,70 ha, w miejscowości Witryłów, przez 3 lata do pobrania dopłata unijna, cena 12.000 zł/ha, tel. 601-08-57-91.

**Posiadam do wynajęcia**

★ Mieszkanie 2-pokojowe, umeblowane, w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, cena 800 zł + gaz i prąd, tel. 887-09-21-77.  
 ★ Mieszkanie 2-pokojowe, przy ul. Zamkowej, tel. 604-41-06-79.

**Żaluzje**  
 rolety, folie okienne, moskitiery  
 T. Czerwiński  
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”**  
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ SPRZEDAŻ RATALNA**  
 Zapraszamy: Nowosielce 313  
 tel./fax: 13-467-23-28  
 kom. 602 465 102

★ Pokój 1 lub 2-osobowy, z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.  
 ★ Garaż przy ul. Ogrodowej oraz pokój z łazienką dla osoby pracującej lub studenta, tel. 13-463-14-41.  
 ★ Tanie lokale przy ul. Jagiellońskiej 16, tel. 725-13-55-95.  
 ★ Lokale handlowe 37 m<sup>2</sup> i 46 m<sup>2</sup>; możliwość połączenia, (I piętro), Galeria Arkadia, tel. 793-97-32-50.  
 ★ Lokal 40 m<sup>2</sup>, na działalność gospodarczą, przy ul. Sadowej 16, tel. 13-464-44-88.  
 ★ Garaż obok Autosanu, tel. 661-22-18-93.

**Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854**

**ERGO HESTIA**  
 Uwaga nowa siedziba!  
**NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA**  
 38-300 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
 Pn.-pt. 8:30 – 16:30  
 tel. 134443333, 661 916592

**Poszukuję do wynajęcia**

★ Kawalerki lub dwóch pokoi z kuchnią, w Śródmieściu, tel. 13-463-53-85 lub 13-463-10-40.

**RÓŻNE**

**Sprzedam**

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**  
 ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.  
 ★ Tuje szmaragd – 0,63 zł, tel. 518-51-88-35.

**Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210**

**Usługi remontowo-budowlane**  
 – usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy  
 tel. 785 207 555

**OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY**  
**Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń**  
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
 tel. 13-463-20-09

**PRACA**

**Zatrudnię**

★ **Anglia – zbiory; 6,19 GBP/godz., kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 791-89-17-39, www.eplc.pl, KRAZ 525.**  
 ★ Kierowcę kat. B, renciasta, emeryt, student (21-55 lat), tel. 505-29-82-58 (po 17).

**MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 zł**

**MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ**

**Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.**

**Korepetycje**

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.  
 ★ Język angielski – młodzież, dorośli, egzaminy, wszystkie poziomy, tłumaczenia zwykłe, tel. 601-25-75-42.  
 ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, WYKOŃCZENIA WNĘTRZ TEL. 665-368-738**

**RCRE**  
 Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji w Sanoku  
 ul. Śródmiejska 18, 38-100 Sanok  
 tel./fax: 13 46 32 636, e-mail: rcrcr@poczta.onet.pl

**Trwa nabór do klasy 1 Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych Nr 1 w Sanoku**

**Rozpoczęcie zajęć - luty 2013**

Zapisy od poniedziałku do piątku od 7:00 do 15:00

**Nauka nieodpłatna**

Więcej informacji: tel. 134632658, www.rcrcr.pl

**GARAŻE "DAR MET"**  
 TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!  
 0889 419 049  
 0608 419 476  
 017 851 46 72  
 DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

**DYŻURY W RADZIE MIASTA**  
 7 stycznia (poniedziałek) pokój nr 67  
 dyżur pełni przewodniczący **Jan Oklejewicz**  
 w godz. 16-17  
 10 stycznia (czwartek) pokój nr 33  
 dyżur pełni radny **Ryszard Bętkowski**  
 w godz. 17-18

**DYŻURY W RADZIE POWIATU**  
 4 stycznia (piątek) pokój nr 40  
 dyżur pełni przewodniczący **Robert Pieszczoch**  
 w godz. 12-14  
 11 stycznia (piątek) pokój nr 40  
 dyżur pełni wiceprzewodniczący **Marian Czubek**  
 w godz. 12-14

**Burmistrz Miasta Sanoka**  
 zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzyszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych, oznaczonych nr.: 1, 6, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 22, 31, 33, położonych na I piętrze i stoisk handlowych oznaczonych nr.: 2 i 4, 9, 21, 22, 27, 33, 36, 37, 38, 39, 40 położonych na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

**Burmistrz Miasta Sanoka**  
 zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzyszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. Żwirki i Wigury 28 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

**KAPITAŁ LUDZKI**  
 NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

**UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY**

**W dniu 20 grudnia 2012 r. na Sali Herbowej Urzędu Miasta Sanoka odbyło się spotkanie podsumowujące realizację w roku 2012 projektu „Czas na aktywność w Gminie Miejskiej Sanok”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.**

**Nowe możliwości**  
 Realizowany od maja 2008 r. przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sanoku, w ramach Priorytetu VII Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki projekt Czas na aktywność w Gminie Miejskiej Sanok na stałe wpisał się w działanie jednostki w znaczny sposób wzbogacając ofertę pomocy dla potrzebujących. Od początku jego realizacji przez projekt przewinęło się już ponad 250 osób. W roku 2012 został skierowany do 66 osób korzystających z wsparcia ośrodka, ze względu na brak zatrudnienia, niepełnosprawność lub problemy opiekuńczo-wychowawcze. Działania projektu wspierają działalność ośrodka, którego głównym celem zgodnie z zapisami ustawy o pomocy społecznej jest: wspieranie osób i rodzin w wysiłkach zmierzających do zaspokojenia niezbędnych potrzeb i umożliwianie życia w warunkach odpowiadających godności człowieka.

**Szkolenia, doradztwo, lub uzupełnienie wykształcenia**  
 W roku 2012 w ramach projektu, uczestnicy mieli możliwość skorzystania ze szkoleń zawodowych, uzupełnienia wykształcenia na poziomie szkoły średniej, a także doradztwa zawodowego. Nabycie nowych umiejętności zawodowych w ramach zrealizowanych kursów: prawo jazdy kat C oraz C+E z kwalifikacją wstępną przyspieszoną, magazynier operator wózków jezdniowych, opiekunka środowiskowa, operator koparko-spycharki, ciastkarz

ku uczestników projektu, którzy podjęli zatrudnienie. Osobną kategorią pomocy dla uczestników projektu były: trening psychospołeczny, trening komunikacji w rodzinie „Szkoła dla rodziców”, wsparcie asystenta rodziny, a także zabiegi rehabilitacyjne dla osób z orzecznym stopniem niepełnosprawności. Ważnym elementem realizacji projektu był rodzinny piknik integracyjny skierowany do jego uczestników oraz członków ich rodzin. Uzupełniał on realizowane warsztaty komunikacji w rodzinie, pokazując możliwość spędzania wolnego czasu z dziećmi. Każdy z uczestników projektu miał możliwość indywidualnego wyboru form wsparcia oferowanych przez ośrodek. Dodatkowym wsparciem dla uczestników projektu była możliwość podjęcia zatrudnienia w ramach prac społecznie użytecznych, oraz pomoc finansowa w postaci zasiłków okresowych i celowych.

**Wsparcie dla podopiecznych, pomoc dla samorządu**  
 Realizacja projektu pozwala też na wsparcie bieżących działań Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sanoku. W ramach projektu finansowane jest zatrudnienie pięciu pracowników socjalnych wykonujących pracę socjalną w rejonach opiekuńczych. Projekt pozwala na zatrudnienie asystentów rodziny, których głównym zadaniem jest wspieranie rodzin w prawidłowym wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych. Bez projektu ośrodek miałby bardzo duże trudności w realizacji zadań statutowych. Na zakończenie warto dodać, iż projekt będzie realizowany w kolejnych latach, a termin jego zakończenia jest planowany na 30 czerwca 2015 r.

TESKT SPONSOROWANY

**ikaro Żaluzje**  
- Plisy - Rolety  
Jagiellońska 48, Kościuszki 37 (od Jaki)  
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**MODUŁ FILIGRAN**  
**KOSZTUJE**  
**TYLKO 20 ZŁ**

**KFI SERWIS**  
Konrad Młczanowski  
Sklep motoryzacyjny  
atrakcyjne ceny  
• mechanika  
• części samochodowe  
• wulkanizacja  
Płyn do chłodnic luzem 5 zł/litr  
Sanok, ul. Korczaka 10  
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

**Centrum szkolenia kierowców**  
**„WAREX”**  
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu: **6 tygodni**  
Termin zapłaty: **6 miesięcy**  
**Zapisy w każdy wtorek i środę o godz. 17.00**

**Szkolimy grupowo i indywidualnie, przed i po południu.**  
w Cechu Rzemiosł Różnych Sanok, ul. Sobieskiego 16 (I piętro)  
tel. 13-463-78-98  
www.warex.prawojazdy.com.pl

**OKNA I DRZWI Z PVC I AL**  
**Okno typowe**  
1500x1500 mm, PVC białe, profil 5-komorowy  
**430 zł netto**  
Producent MULTI s.j.  
Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka  
tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

**DRZWI Z DREWNA**  
zewewnętrzne, wewnętrzne, lakiery wodne „lazurowe” do domów, bloków na każdy wymiar pomiarowy-dowóz-montaż  
**NADOLANY 80**  
tel. 13-466-41-61, 501 160 450  
www.nadolany.strefa.pl

**EFL GRUPA CREDIT AGRICOLE**  
**Wybierz nasz pomysł na leasing**  
Uwaga nowa siedziba!  
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

**LOMBARD**  
• POŻYCZKI  
**POD ZASTAW**  
• SKUP ZŁOTA  
Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (przy Hali Targowej – II piętro)  
tel. 13-464-30-61

**REKLAMA GFX**  
PLANSZE REKLAMOWE  
LITERY PRZESTRZENNE  
BANERY, ULOTKI  
KASETONY ŚWIETLNE  
STRONY INTERNETOWE  
WWW.GFXSTUDIO.PL

**visualmedia**  
Kalendarzyki listkowe na rok 2013  
format 85x55 lub 90x50  
zaokrąglane narożniki, obustronnie foliowane, druk offsetowy  
nakład już od 500 szt  
tel. 510 248 147  
www.reklama-sanok.pl

**KAPITAŁ LUDZKI** NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI  
**UNIA EUROPEJSKA** EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego  
Realizowany w ramach Projektu Operacyjnego Kapitał Ludzki; Priorytet VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.1 – Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.

W dniu 31.12.2012 r. kończy się realizacja czwartej edycji projektu realizowanego przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Sanoku. Projekt jest skierowany do mieszkańców Gminy Sanok, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej, korzystających ze świadczeń z pomocy społecznej; jego celem jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu uczestników projektu, podniesienie ich kwalifikacji zawodowych oraz powrót na rynek pracy.

W 2012 r. ramach powyższego projektu uczestniczyło 31 osób, w tym 16 kobiet oraz 15 mężczyzn; wszystkim uczestnikom Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Sanoku zapewnił udział w następujących formach wsparcia:

- **Doradztwo zawodowe** organizowane w ramach zajęć grupowych oraz indywidualnych dla każdego z uczestników projektu. Zajęcia przygotowały uczestników m. in. do do aktywnego poszukiwania pracy, sporządzania dokumentów aplikacyjnych, a także objęły zasady przeprowadzania rozmowy kwalifikacyjnej poruszania się po rynku pracy, podnoszenia samooceny itp;
- **Trening kompetencji i umiejętności społecznych** został zrealizowany w celu podniesienia kompetencji życiowych i społecznych oraz naukę asertywności umożliwiających docelowo powrót do życia społecznego i aktywizację zawodową. Zajęcia objęły m.in. naukę umiejętności komunikacji interpersonalnej, naukę umiejętności społecznych takich jak konstruktywna krytyka, wyrażanie opinii, rozwiązywanie konfliktów itp.

Każdy z uczestników projektu ukończył także wybrany przez siebie kurs zawodowy, odpowiadający indywidualnym predyspozycjom, zgodnie z zapotrzebowaniem na lokalnym rynku pracy.

W ramach czwartej edycji Projektu Operacyjnego – Kapitał Ludzki pt. „Czas na aktywność w gminie Sanok” zorganizowano następujące kursy zawodowe :

dla kobiet:

- kurs obsługi kas fiskalnych,
- kurs: kucharz,
- kurs: catering – organizacja przyjęć okolicznościowych, dla mężczyzn:
- spawacz blach i rur spoinami pachwinowymi metodą MIG (131) aluminium i chromonikiel oraz spawacz blach i rur spoinami pachwinowymi metodą MAG (135),
- obsługa wózków jezdniowych z napędem silnikowym,
- kurs : operator koparko-ładowarki;
- kurs: operator dźwigów HDS
- kurs: prawo jazdy kat. C wraz ze wstępną kwalifikacją, egzaminem oraz badaniami lekarskimi.

W ramach projektu uczestnicy byli objęci kontraktami socjalnymi, wszyscy otrzymali pomoc w postaci pracy socjalnej oraz zasiłków okresowych i celowych.

**Szczegóły: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Sanoku, ul. Kościuszki 23, 38-500 Sanok; informacja telefoniczna pod nr.: 13 46 565 84.**

TESKT SPONSOROWANY

**KRZYŻÓWKA nr 1**

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia).

Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

**Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.**

Choroba krwi, blednica	Wyraz z wyrazu	Usuwa ją mechanicznie	Sopranistka Ada Jezdzą po śniegu	Na czele armii	Obok wyspy Uznam	Naprzeciw nadriu	
Klamra w równaniu			Część naszego ciała	Wiezio- ne do mlyna		17	
		Stolica Maroka			Inter- netowy odsylacz	Blisko Jawy	
Rolska				Atut oskar- zonego		16	
Trunek Bonda			Zespół kilku fabryk			6	
Chronił ją Ursus				Ssak morski, miecznik	Postawi piec	Jest nim ocena w indeksie	Niezbęd- na dla kelnera
Orzeszek ziemny	10 lat wracał do Itaki	Mityczny król Teb	Boom gospodarczy				4
Polski rower			W atlasie				1
			Miał miejsce w Katyniu		Broń kłująca	Futerał na kolę	7
Okres zbioru owoców	Bieszczadzka trasa	Kolorowa zabawka w stroju arlekina		Kramarz			19
			Film o Szpilmanie				12
Ma jadalne pędy				Stolica kraju Chaveza	Ogród z Księgi Rodzaju	Gaz do jarze- niówek	Bahdaj lub Malysz
Bajer, bief dla efektu	Firmowy symbol	Na czele sekty	Australia i ...				5
			Skinienie, znak				22
	20		Opad lodo- wych grudek		Może się komus powinac	Wenus z ... - posag	
Wzmacnia kufer	8			Dobra opinia			3
Mówią nań, że drań	Drzewo o białej korze	Blyszczące opakowanie czekolady		Niezna- ny autor			14
			Odswie- żający tic-...	Ochota na coś	Prętów parę nad zarem	Czarna maź na lepek	Ojczyz- na Jagielly
Część filizanki	Wyliczne- nie, lista	Nie tam, gdzie Rzym	Rozkładany podczas deszczu				13
			Program na pokaz				
			Dzienna bielizna damska		Warzy- wo na surówkę	Np. melio- racyjny	
Obraz							
Einstein lub Bohr					Szachy lub boks		11
			Drapie- ny ptak				15
Dream- liner na pasie					Skubie ją krowa		9

Rozwiązanie krzyżówki nr 49:

**PO PRACY MILSZY ODPOCZYNEK**

1. Elżbieta Wrona, ul. Armii Krajowej,  
2. Jadwiga Pełdiak, ul. Stępczyka, 3. Maria Radecka, ul. Krzyżanowskiego.

# Mieciu, znów byliśmy z „Mikołajem”!

W niedzielę przed Bożym Narodzeniem, stojąc przy grobie śp. Mieczysława Czopor, jej koleżanki meldowały: „Mieciu kochana, zadanie wykonane. Mikołaj z Sanoka dotarł do polskich dzieci na Ukrainę. Radość, jak zawsze, była wielka. Wszyscy z wdzięcznością Cię wspominają i pamiętają w modlitwie, bo to przecież Ty pierwsza zaczęłaś jeździć z Sanoka do Polaków mieszkających za wschodnią granicą i im pomagać”.

Aż się wierzyć nie chce. Prywatna akcja prywatnych osób (pod szyldem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich) trwa już od kilkunastu lat! Dwie kobiety o wielkim sercu: Urszula Pańczyk i zmarła niedawno Mieczysława Czopor, stały się dla mieszkańców trzech polskich miejscowości na Ukrainie nie tylko osobami o osobistym doświadczeniu, ale też Ojczyzny, która troszczy się o rodaków mieszkających poza granicami kraju. Sanok jest jedynym miastem, które wspiera Polaków mieszkających w Sąsiadowicach, Chyrowie i Dobromilu.

A pomagać jest naprawdę komu. Dość powiedzieć, że w samych Sąsiadowicach żyje ponad 100 polskich rodzin. – Trzy czwarte wioski, w tym wójt, to Polacy – opowiada pani Urszula. W miejscowości funkcjonuje polska szkoła i kościół, odbudowany wielkim wysiłkiem na początku lat dziewięćdziesiątych.

Panie: Urszula i Mieczysława jeżdżą tam, odkąd zaczęły kursować

po pociąg na trasie Sanok-Chyrow. Były zdumione, jak wiele osób – mimo kilkudziesięciu lat przeżytych w komunistycznym getcie – czuje się Polakami, potrafi mówić i modlić się po polsku. I ile serdeczności, gościnności, prostolinijności jest w tych ludziach. Równocześnie nie dało się widzieć aż klującej w oczy biedy i wielkich potrzeb. Tak narodziła się idea pomocy Polakom z polskich miejscowości na Ukrainie, położonych – podobnie jak Sanok – w granicach dawnego województwa lwowskiego, zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od naszego miasta.

## Praca przez cały rok

Przygotowanie paczek trwa praktycznie przez cały rok. W ciągu kilkunastu lat „anioły z Sanoka” pozyskały grono przyjaciół i sponsorów, którzy systematycznie wspierają akcję. W tym roku były to Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Skawa” z Wadowic, firma „Medisan”, sklep „Orka”, Firma Meblowa Wojtas Marian, PTTK oraz klientki Zakładu Fryzjerskie-



Urszula Pańczyk z Kazimierą Hamadą z Dobromila, długoletnią prezeską Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. Kiedy kilkanaście lat temu pani Ula weszła do jej domu z Mieczysławą Czopor, gospodyni rozplakała się ze wzruszenia, mówiąc, że pierwszy raz ktoś z Polski przekroczył próg jej domu.

go Urszuli Pańczyk, które wspierają ją od samego początku.

Rzecz jasna, wszystkie te dary trzeba zgromadzić, dokupić brakujące rzeczy, zapakować, załadować do samochodu, przewieźć przez granicę (co bywa nie lada wyzwaniem) i dostarczyć na miejsce. Pani Urszula nabra-

ła już takiej wprawy, że mogłaby stworzyć firmę logistyczno-spedycyjną! Jej nieocenionym pomocnikiem jest Grażyna Wołch, która użycza swojego samochodu i wspaniale sobie radzi na granicy i ukraińskich wertepach zwanych drogami. W wyprawach bierze też udział Dorota Jakiela; pani Ula

po cichu marzy, że zastąpi ona nieodżałowaną Miecię.

W tym roku przybył jeszcze jeden „anioł” w osobie Mariana Chrzęszcza, sołtysa z Kostarowiec. – Miałyśmy bardzo dużo darów i nie dałybyśmy rady wszędzie z nimi dojechać. Dlatego poprosiłam go, aby zawiózł paczki

do Sąsiadowic, gdyż, jak się dowiedziałam, pan Marian ogromnie pomaga przy odbudowie tamtejszego kościoła, zniszczonego na skutek pożaru w 2010 roku – opowiada Urszula Pańczyk. Oczywiście, zgodził się, bo któż byłby w stanie odmówić pani Uli?

## Kredki i wędliny

Dzięki tym wspaniałym ludziom udało się przygotować 130 paczek od świętego Mikołaja z Polski. Dzieci dostały słodycze, przybory szkolne, zabawki. Przed świętami pani Ula z panią Grażyną zawiozły jeszcze paczki świąteczne dla dorosłych. Z pysznymi polskimi wędlinami, olejem, kakao, herbatą, margaryną.

– Nie da się opisać, jak nasi przyjaciele cieszą się i są wdzięczni – promienieje pani Ula. Wyrażają to poprzez modlitwę i piękne podziękowania, które każdego roku przychodzą do Sanoka: „Niech to Boże Dzieciątko, na którego przyjście oczekujemy, napelni Was wszelkimi potrzebnymi łaskami. Niech darzy Was radością i pokojem w 2013 roku. A my, parafianie, będziemy pamiętać o Was w modlitwach” – zapewnia ks. Roman Teślik z Dobromila. Takich podziękowań w ciągu kilkunastu lat uzbierało się dziesiątki. Polacy mieszkający za wschodnią granicą naprawdę potrafią być wdzięczni.

Jolanta Ziobro

\* Do krainy mądrych koni udał się swego czasu tytułowy bohater „Podróży Guliwera”. Już wówczas, niemal 300 lat temu, autor tej niezwykle popularnej książki, Jonathan Swift, sugerował ludziom, by zaczęli uczyć się od koni. A jednak wciąż traktujemy je raczej z góry i zazwyczaj sami wolimy występować w roli trenerów.

– Możemy się uczyć od wszystkiego – od zwierząt, od roślin, od każdej żywej istoty. Ostatecznie, wszystkie gatunki wykazały znakomite umiejętności adaptacyjne, skoro przetrwały.

\* **Dlaczego więc konie, a nie psy czy koty?**

– Psy, choć również niebywale wyczulone na sygnały, rządzą się inną strukturą socjalną sfery niż ma to miejsce u ludzi. Wykorzystując je jako nauczycieli, można się uczyć i rozwijać wybrane umiejętności. Natomiast koty w ogóle nie są „stadne”. Są nawet szkolenia wykorzystujące kurczaki – te uczą się jedynie w wyniku pozytywnych wzmocnień. Ukarany kurczak odmawia współpracy i... nie wybacza. Ten rodzaj szkoleń jest świetny dla osób mających problem z pozytywnymi wzmocnieniami oraz twierdzących, że tylko kary przynoszą rezultaty. Ale to znowu zaledwie jeden aspekt uczenia się. Natomiast w przypadku koni rozwijamy wszystkie płaszczyzny naszego funkcjonowania.

\* **Czyli choć pies najlepszym przyjacielem człowieka, to nauczycielem jednak koń?**

– Badania wykazują, że zachowania socjalne koni najbardziej ze wszystkich udomowionych zwierząt zbliżone są do zachowań ludzi. Poprzez proces udomowienia koń jest gotowy zaakceptować człowieka jako członka swojego „stada” i reaguje na jego zachowania tak, jak odpowiedziałby na zachowanie in-

# Mój nauczyciel - KOŃ

Nie musisz mieć żadnego doświadczenia w obcowaniu z końmi. Nikt nie każe ci na nie wsiadać ani wykonywać jakichkolwiek czynności pielęgnacyjnych. Więcej – możesz się ich bać, bo i tacy uczestnicy warsztatów „Konie uczą Ludzi” się zdarzają. Najważniejsze w tym wszystkim jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, dlaczego koń reaguje na twoją osobę i zachowanie w taki a nie inny sposób? Co TY wnosisz w tę relację? W relacje w ogóle? A tego dowiedzieć się możesz z poziomu ziemi, zachowując dystans, który ci odpowiada, od swojego osobistego nauczyciela – konia właśnie.

Z Ingą Zawadzką, trenerką i współautorką projektu „Konie uczą Ludzi”, o tym, czego właściwie mogą nas one nauczyć, rozmawia Anna Strzelecka.



Inga Zawadzka – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, PM w Monachium, doktorat z projektowania i badania efektywności systemów edukacyjnych w przedsiębiorstwach. Od ponad 25 lat jest trenerem biznesu, a od 2008 r. prowadzi warsztaty „Konie uczą Ludzi” oparte na koncepcie Horse Assisted Education. W ten sposób godzi zawodowo swoje dwie największe pasje – pracę z ludźmi i pracę z końmi.

nego, końskiego towarzysza w stadzie.

\* **Jakimi nauczycielami są konie?**

– Praca z nimi rozwija zdolności komunikacyjne na poziomie niewerbalnym, a przede wszystkim uczy budowania relacji i zaufania... One nie czytają naszych „ról” – nie odróżniają dyrektora od spawacza, matki od córki czy

księdza od lekarza, nie mają dla nich żadnego znaczenia zewnętrzne „atrybuty” – ubiór, sens wypowiedzianych słów, gesty, marka samochodu. Czytają za to nasze intencje, postawy, emocje, nasze JA. No i przede wszystkim są szczerze. Nie znają naszego kodu zachowań („dyrektorowi należy się ukłonić”, „prezesa trzeba szanować”) i odpowiadają

na to, co widzą, słyszą i odczuwają w danej chwili, tu i teraz. I dają szansę na zmianę.

\* **Czy wiedza i umiejętności wyniesione z waszych szkoleń zależą od tego, na którego z „końskich trenerów” się trafi?** – Ten sam koń z jedną osobą współpracuje, a z inną w tym samym ćwiczeniu – nie albo inaczej.

Tak więc mniejsze znaczenie ma to, na jakiego konia trafisz. Większe – to, co TY z tym zrobisz. Podobnie jest w życiu: nieważne, co nas spotyka, ważne, co MY z TYM robimy.

\* **Na ile trwałe i skuteczne mogą być efekty tego rodzaju końsko-ludzkiej interakcji?**

– Dwudniowe warsztaty pozwalają na osiągnięcie podobnych zmian w zachowaniu i postawie uczestników, jakie można zaobserwować po kilkunastu lub więcej dniach tradycyjnych szkoleń. Szczególnym atutem tej metody jest to, że informacja zwrotna nie jest udzielana przez trenera, czyli nie podlega ocenie drugiego człowieka, mającego własne filtry i przekonania, tylko przez konia – współtrenera. Ten zaś nie ma żadnych własnych ukrytych celów i odnosi się bezpośrednio i wyłącznie do aktualnej sytuacji oraz tego, co człowiek do niej wnosi. Uczestnicy z reguły bardzo dobrze zapamiętują to doświadczenie, gdyż jest ono połączone z silnymi emocjami.

\* **Czy jest coś, co konie wynoszą z kontaktu z nami?**

– „Coś” wynoszą, bo każda interakcja jest wymianą. A może tylko „czegoś” doświadczają? Czy w ogóle zwierzęta mogą uczyć się od nas, ludzi? Czy nie są one przypadkiem tam, gdzie my dopiero próbujemy dojechać, stosując drogę na skrót? Skrót, które

paradoksalnie tylko wydłużają dystans.

\* **Kiedy sama na sobie przekonałaś się, że koń „działa”?**

– Przez całe życie uczyłam się od koni, miały wpływ na wszystko, co robiłam, uświadamiały mi tak wiele spraw, że trudno to dziś ogarnąć w jednym zdaniu. Ale dopiero na kursie trenerskim tej metody, Horse Assisted Education, który zrobiłam w 2008 r., wszystko to zostało przeze mnie nazwane, poukładane i nabrało konkretnego wymiaru. To tak jakby matka, która całe życie opowiadała swoim dzieciom bajki, nagle dowiedziała się, że stosowała metaforę uczącą, leczącą i kształtującą osobowość. Nadal uczę się od koni każdego dnia, ale teraz potrafię to świadomie zintegrować z tym, co jest mi w danym momencie potrzebne albo co jest dla mnie aktualnie ważne.

\* **Możesz zdradzić, czego dowiedziałaś się o sobie na tym kursie?**

– Wtedy, ucząc się „świadomie”, dowiedziałam się, że mam niską tolerancję na porażkę, że sama na siebie wywieram presję, że im bardziej się spinam, tym bardziej oddalam się od celu, choć perfekcyjnie realizuję zadania, że lubię sobie komplikować. To była bolesna lekcja, przykra, burząca moje wyobrażenie o mnie samej. Na szczęście dla mnie, przyjął ją z pokorą i zmieniłam bardzo wiele w swoim życiu, w relacjach ze sobą i z innymi. Otworzyłam się na inne możliwości, wiele odpuszczałam, wyciszyłam się, uprościłam. Każdego dnia zbieram owoce tych zmian.

\* **Czego, jak sądzisz, powinniśmy uczyć się od koni w pierwszej kolejności?**

– Bycia TU I TERAZ. To otwiera drzwi do Wszystkiego.

# Studenckie srebro, klubowy brąz

Okres świąteczno-noworoczny był pracowity dla tyżwiarzy Górnika. Dotyczy to zwłaszcza Macieja Biega, który najpierw zdobył srebrny medal Akademickich Mistrzostw Świata w Zakopanem, a następnie brąz Mistrzostw Polski na Dystansach w Warszawie. W międzyczasie na torze „Błonie” rozegrano Klubowe Zawody Wigilijne.

Podczas studenckiego championatu nasz najlepszy panczenista wywalczył tytuł wicemistrzowski na 500 metrów, lepszy był tylko Artur Nogal z Marymontu Warszawa. W obu wyścigach Biega zajmował 2. miejsce, uzyskując czasy: 36.81 i 36.77. Bliższe podium było też na 1000 m, ostatecznie jednak musiał zadowolić się 4. pozycją z czasem 1:13.58. Do medalu zabrakło 0,21 sekundy.

Tydzień później najlepsi tyżwiarze Górnika pojechali do Warszawy, gdzie rozgrywano Mistrzostwa Polski na Dystansach. Biega znów wywalczył medal na 500 m, tym razem brązowy: w pierwszym wyścigu był 3. (37,33), a w drugim 5. (38,41). Miejsce 5. zajął Piotr Michalski (5. i 4.), a 7. Kamil Ziemia (7. i 8.). Zawodnicy ci uplasowali się też w dziesiątce dystansu 1000 m: 5. Biega, 6. Michalski, 9. Ziemia. W wyścigu drużynowym górnikiem (Biega, Robert Kustra, Michalski) przypadła 5. pozycja. Wśród kobiet nie mieliśmy reprezentantek, ale był mocny sanocki akcent. Aż 5 medali zdobyła wychowanka Górnika, Katarzyna Bachle-da-Curuś (obecnie LKS Poroniec) – złote na 1000 i 3000 m oraz srebrne na 500, 1500 i 5000 m.

Klubowe Zawody Wigilijne były pierwszą w tym sezonie imprezą na torze „Błonie”. Wśród dziewcząt dwa zwycięstwa odniosła Patrycja Woj-



W ciągu tygodnia Maciej Biega zdobył dwa cenne medale.

toń, najlepsza na 500 i 1500 m. Pozostałe wyścigi wygrały: 100 m – Marlena Niżnik, 300 m – Karolina Jagniszczak, 1000 m – Marlena Wołkiewicz. Wśród chłopców wynik Wojtoniówny powtórzył Szymon Zegarowicz, najszybszy na 100 i 300 m. Pozostałe dystanse: 500 m – Konrad Radwański, 1000 m – Piotr Nałęcki, 3000 m – Patryk Grzebień.

## Awans w komplecie

Planowo zakończyły się półfinały wojewódzkie unihokeja Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Gimnazjady. Wszystkie nasze drużyny przeszły do zawodów wojewódzkich.

Zmagania podstawówek w SP1 zakończyły się zwycięstwami drużyn SP4, awansowały też ekipy gospodarzy. W obu turniejach zespoły „Czwórki” straciły tylko po jednym punkcie – dziewczęta zremisowały ze Starą Wsią, a chłopcy z „Jedynką”. Ostatecznie unihokeistki SP4 wygrały przed Starą Wsią i SP1, a ich szkolni koledzy wyprzedzili SP1 i Krościenko Wyżne. Po trzy najlepsze drużyny zakwalifikowały się do finałów wojewódzkich.

Turniej Gimnazjady chłopców rozegrano w Bukowsku. Walkę o zwycięstwo stoczyły drużyny G1 i G4 – w bezpośrednim meczu padł remis 2-2, dzięki lepszemu bilansowi bramek 1. miejsce zajęła „Jedynka”, notując zwycięstwa: po 5-0 z Golcową i G2 Krosno oraz 4-0 z Iskrzynią. Natomiast „Czwórka” wygrywała w nieco niższych rozmiarach: po 3-0 z Golcową i Krosnem oraz 4-1 z Iskrzynią. Nasze drużyny wystąpią w finale wojewódzkim.

## Wyjazdowy dublet

Tenisisti stołowi SKT świetnie zakończyli pierwszą rundę rozgrywek V ligi. Jednego dnia zaliczyli dwa wyjazdowe mecze, w zaległym pokonując Krosno, a awansem Krościenko Wyżne.

**Karpaty IV Krosno – SKT G3 Sanok 4:10**

Punkty: Gratkowski 3,5, Łącki 2,5, Nowak 2, Pytlowany po 2.

**GOSiR III Krościenko Wyżne – SKT G3 Sanok 1:10**

Punkty: Gratkowski 2,5, Pytlowany 1,5, Nowak 3,5, Łącki 2,5.

Mecz z Karpatami zaczął się dla rywali od prawdziwego trzęsienia ziemi. W pierwszej serii singlowej goście odnieśli komplet zwycięstw! O tym, że nie był to przypadek, przekonali następnego pojedynki, bo po remisowych deblach nasi zawodnicy jeszcze powiększyli przewagę, ostatecznie oddając tylko 4 punkty.

W drodze powrotnej SKT wstąpił do Krościenka, by awansem zakończyć pierwszą rundę. Poszło szybko – pierwsze single bez straconego seta, deblę podobnie. Potem honorowy punkt dla gospodarzy i jedyny zacięty mecz, który Mateusz Łącki wygrał w pięciu setach, choć już 0:2.

## Zwycięstwa w Gorlicach

Siatkarki Sanoczanek PBS Bank odniosły podwójne zwycięstwo podczas IV Ogólnopolskiego Turnieju Świątecznego w Gorlicach, wygrywając zarówno kategorię senierek, jak i młodziczek.



Młodziczki Sanoczanek (za siatką) wygrały wszystkie trzy mecze.

Pierwszy dzień imprezy obejmował zmagania „dorosłych” drużyn. Nasze zawodniczki pokazały, że powoli wracają do wysokiej formy z początku sezonu. Najpierw po bardzo zaciętym meczu pokonały 3:2 Ekstrim Gorlice, a następnie gładko ograły 3:0 UKS MOSiR Jasło. Siatkarki Sanoczanek otrzymały dwa wyróżnienia indywidualne – najlepszą zawodniczką turnieju wybrana została Klaudia Kołodyńska, a rozgrywającą Sylwia Maciejowska.

Drugiego dnia rozegrano turniej młodziczek. Podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego zakończyły rywalizację z kompletem zwycięstw, po 2:1 pokonując Jedynkę Tarnów i Ekstrim oraz 2:0 Ogniwo Piwniczna. Znowu bardzo zacięty okazał się pojedynek z gospodyniami, będący nieoficjalnym finałem imprezy. Najlepszą rozgrywającą turnieju wybrana została Paulina Drozd.

## Srogi rewanż mistrza

Sanocka Liga Unihokeja, XII kolejka. Broniący tytułu esanok.pl zrewanżował się ekipie Trans-Drew Popiel za porażkę z pierwszej rundy, wygrywając aż 9-0! Podobne zwycięstwo odniósł InterQ, punktowały też Dario Futbol i Automania.

Pierwsza połowa starcia mistrza z beniaminkiem była wyrównana, wynik otworzono dopiero tuż przed przerwą. Ale po zmianie stron „Transowcy” zaczęli łapać sporo kar, co bezlitośnie wykorzystała drużyna portalu internetowego. Bohaterem meczu był Damian Popek, autor aż 6 trafień. Dobrą skuteczność zaprezentował też prowadzący w tabeli InterQ, gromiąc Politechnikę Rzeszów. Tylko przez chwilę utrzymywał się remis, potem „Komputerowcy” skutecznie podkręcili tempo. Trzy gole strzelił Piotr Zadyłak.

**esanok.pl – Trans-Drew Popiel 9-0 (1-0), El-Bud – Dario Futbol 5-6 p.k. (2-2), Automania – AKSU Polska 5-2 (2-1), InterQ – ELBO AZS PRZ 8-1 (3-1).**

Ciekawsze były pozostałe mecze, zwłaszcza pojedynek El-Budu z Dario Futbol. Lepiej rozpoczęli „Dariusze”, potem dominować zaczęli „Budowlancy” (m.in. 3 gole Tomasza Dorotniaka). Jeszcze w ostatniej minucie mieli 2 bramki przewagi, ale do remisu doprowadził Bartosz Milczanowski, następnie wykorzystując decydujący rzut karny. Sporo walki przyniosło też starcie Automanii z AKSU. Chwilę przed końcem był wynik kontaktowy, dopiero w ostatnich minutach „Maniacy” przypieczętowali zwycięstwo. Trzy gole strzelił Mateusz Fal.

## „Królowie” rządzą w Brzozowie

Nie ma już Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej, ale jedna z jej sztandarowych drużyn, czyli Kingsi, z powodzeniem uczestniczy w rozgrywkach brzozowskich. Po pierwszej rundzie nasi zawodnicy prowadzą z kompletem punktów.



Kingsi (ciemne stroje) świetnie radzą sobie w Brzozowie

„Królowie” wysoko wygrali wszystkie mecze, dopiero w ostatnim nie notując dwucyfrowki, ale i pierwszy raz udało im się nie stracić bramki. Rozpoczęli od pokonania 14-2 drużyny miejscowego szpitala, potem było 12-1 z Parnasem Stara Wieś, 10-3 z Polikatem, 12-2 z Brzozowskim Portalem Internetowym, 10-3 z Brzozowią i na koniec 6-0 z Oldboys Humniska.

Po pierwszej rundzie Halowej Ligi Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Brzozowa sanoczanianie prowadzą z kompletem 18 punktów, o 3 wyprzedzając Brzozowię. Wysokie zwycięstwa miały przełożenie na klasyfikację strzelców. Miejsce 1. wspólnie zajmują

Krzysztof Piotrowski i Tomasz Ryniak (po 14 goli), a na 3. plasują się Marcin Wójcik i Wojciech Dobosz (po 10). Pozostałe bramki dla Kingsów strzelili: Dariusz Sieradzki (8), Piotr Bąk (5) i Andrzej Burczyk (3).

– Dobrze nam idzie, więc będziemy chcieli powalczyć o końcowe zwycięstwo w rozgrywkach. Liga brzozowska jest nieco bardziej „rekreacyjna” od sanockiej, bo mogą w niej uczestniczyć tylko gracze, którzy ukończyli 30 lat, a w składzie każdej drużyny może być tylko jeden zawodnik, zgłoszony do rozgrywek Polskiego Związku Piłki Nożnej, ale mający ponad 35 lat – powiedział M. Wójcik.

## Hokej młodzieżowy

Żacy starsi: **Cracovia Kraków – Ciarko PBS Bank KH Sanok 3-7 (1-3, 1-1, 1-3)**; Filipek 3 (15, 38, 54), J. Bukowski 2 (19, 49), Szymon Fus (16), Matuszek (47). **Ciarko PBS Bank KH Sanok – HK Spišská Nová Ves 4-5 (2-1, 2-1, 0-3)**; Seweryn Fus (6), J. Bukowski (15), Filipek (25), Kielar (36).

Żacy młodszy: **Ciarko PBS Bank KH Sanok – HK Spišská Nová Ves 4-7 (1-2, 3-2, 0-3)**; Dżugan (16), Dobosz (21), Kwiatkowski (27), Florczak (38).

## Noworoczny kosz

W niedzielę w Zespole Szkół nr 3 rozegrany zostanie tradycyjny noworoczny turniej koszykówki, tym razem jako Zimowa Edycja Sanok StreetBasket Festival o Puchar Bieszczadzkiego Sztabu WOŚP. Wystąpi 11 drużyn – oprócz sanockich także z Przemyśla, Rymanowa, Leska i Brzozowa. Początek o godz. 8, finały ok. 19. Wstęp wolny!

## KRÓTKA PIŁKA

### FUTBOL

#### Turniej Mikołajkowy, Sanok

Zawody szkolne w SP1, ale dla drużyn tworzonych przez zawodników Ekoballu. W obu kategoriach wiekowych – klasy III i II – grało po 9 zespołów: najpierw w grupach eliminacyjnych, potem w finałowej. Podwójne zwycięstwo odnieśli prowadzeni przez Dariusza Fineczkę gospodarze, za każdym razem przed SP4. Miejsca 3. dla drugiej i trzeciej ekipy SP1. Wyróżnienia indywidualne: zawodnicy – Marcin Dułęba (SP1 II) i Kacper Sumara (SP4), bramkarze – Maciej Mierza (SP4) i Michał Tudryn-Bąk (SP1), strzelcy – Łukasz Piotrowski (SP4) i Jakub Szomko (SP1).

#### Turniej Mikołajkowy, Zagórz

Zawody branzowe w nowoczesnej hali G2. Startowało 6 drużyn, obowiązywał system „każdy z każdym”. Z dorobkiem 14 punktów zwycięstwo odniosła drużyna Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, ograna przez lata w lokalnej lidze halowej. Miejsce 2. dla zespołu Gminy Zagórz (12 pkt), 3. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku (9). Najlepszym zawodnikiem turnieju został Artur Wojtowicz (Policja), a bramkarzem Jakub Mołczan (Gminy Zagórz).

### LEKKOATLETYKA

#### VII Cross Adwentowy, Berlin

Dobry start Edmunda Kramarza, który zajął 5. miejsce generalnie. Dystans 8,7 km pokonał w czasie 34:51. Trasa biegu była bardzo ciężka ze względu na śnieg. – W dodatku wcześniej tylko lekko truchtałem z powodu kontuzji doznanej podczas sztafety maratońskiej na lotnisku Tempelhof. W tamtym biegu jak zwykle startowałem w składzie LG Buchsbaum, która wywalczyła 8. pozycję w stawce ponad 1000 drużyn – powiedział o swoich startach Kramarz.

#### IX Maraton Komandosa, Lubliniec

Tradycyjny wyścig służb mundurowych, podczas którego każdy biegnie w pełnym „rynsztunku” o wadze min. 10 kg. Konieczny jest mundur, wysokie buty, nakrycie głowy i plecak. Dobrze wypadł Janusz Gołowiński z Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu, reprezentujący Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej. Morderczą trasę po leśnych ścieżkach pokonał w czasie 4:41.27, co dało mu 45. miejsce generalnie w stawce ponad 300 uczestników i 5. lokatę w kat. strażników granicznych.

### JUDO

#### XI Międzynarodowe Zawody Mikołajkowe, Jasło

Kolejny start młodych zawodników Pantery, którzy zdobyli trzy medale. Złoty wywalczył Sebastian Adamski, zwycięzca wagi do 73 kg w kat do 13 lat. Pozostali wychowankowie Tomasza Bobali byli o rok młodszy. Miejsce 3. zajęli Michał Bakuta (do 42 kg) i Mateusz Miklicz (do 50 kg), 5. Radosław Kramarz (do 42 kg) i Damian Adamski (do 50 kg), 7. był Jakub Starościan, a 10. Michał Mleczko (obaj do 34 kg).

## KARLIKÓW CZYNNY!

Od kilku dni czynny jest wyciąg narciarski w Karlikowie, należący do klubu Stal Sanok. Warunki do jazdy są dobre, grubość pokrywy śnieżnej wynosi od 30 do 40 cm. Na nartach jeździć można codziennie od godziny 9 do 20. Szczegółowe informacje na stronach: wyciąg-karlikow.pl i stalsanok.com.pl.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

# Zabrali nam Puchar

– Gdybym miał postawić pieniądze na zwycięzcę, postawiłbym na Sanok! – mówił przed „Final Four” Pucharu Polski 2012 Mariusz Czerkawski. Przewidywał, że Ciarko PBS Bank spotka się w wielkim finale z GKS-em Tychy i zwycięży. Tymczasem po puchar sięgnął zespół od początku skazywany na porażkę, a był nim GKS JKH Jastrzębie, który najpierw pokonał GKS Tychy, aby w finale rozprawić się z dwukrotnym zdobywcą Pucharu Polski w ostatnich dwóch latach, gospodarzem turnieju – Ciarko PBS Bank KH Sanok. Niespodzianka? Oczywiście, że tak. Dla jednych miła, dla innych przynębiająca. Ale taki jest sport! Nie wolno płakać, ani rozpaczać!

## Wyrwane zwycięstwo

**CIARKO PBS BANK KH SANOK – COMARCH CRACOVIA  
5-4 (1-1, 1-2, 2-1, d. 0-0, w rzutach karnych 1-0).**

**0-1 Piotrowski** – Noworyta – Chmielewski (5), **1-1 Kolusz** – Mojżiś (7), **1-2 Fojtik** – Dudaś (29, 5/4), **1-3 Chmielewski** – Piotrowski – Kowalówka (33), **2-3 Dziubiński** – Radwański (35), **3-3 Dziubiński** – Kotaśka (48), **4-3 Vozdecky** – Mojżiś (49), **4-4 Chmielewski** (52), **5-4 Bartoś** (rz. k.).



**Tak cieszył się Krystian Dziubiński po strzeleniu jednej z dwóch zdobytych przez siebie bramek w meczu z Cracovią. Był w nim najjaśniejszym punktem zespołu mistrza Polski.**

Cracovia postawiła się gospodarzom. Postanowiła przełamać złą passę w konfrontacji z Sanokiem i zaczęła mecz z wysokiego „c”. Szybko też, bo już w 5. min objęła prowadzenie, nie dając zepchnąć się do defensywy. W 7. min sanoczanin wyrównał, ale potem znów gra się wyrównała. Między 13., a 18 minutą gospodarze ostro zaatakowali, stwarzając co najmniej pięć sytuacji bramkowych, ale Radziszewski bronił fantastycznie. Drugą tercję lepiej zaczęli krakowianie. W 29. min, grając w przewadze, Fojtik strzałem po lodzie pokonał Odrobnego, a niespełna 4 minuty później, po błędzie Rapaty, najlepszy na lodzie Chmielewski podwyższył na 3-1 dla gości i trybuny zamarały. Ale już 2 minuty później znów ożyły, gdy Dziubiński najpierw zdobył kontaktową bramkę, a siedem minut później doprowadził do wyrównania. I wtedy znów sanoczanin poszedł za ciosem. Stworzył kilka świetnych, szkoda że niewykorzystanych sytuacji bramkowych (Zapała, Dronia, Mojżiś), a serię tę przerwali fantastyczną kontrą zakończoną golem Vozdecky i gospodarze objęli prowadzenie. Gdy wydawało się, że już nic złego nie może się wydarzyć, fatalny błąd Strzyżowskiego wykorzystał Chmielewski, strzelając wyrównującą bramkę. W 57. min przed szansą na zwycięstwo stanęła Cracovia, jednak ucieczkę L. Laszkiewicz skutecznie powstrzymał znakomitą obroną Odrobny. Dogrywka nie przyniosła

rozstrzygnięcia, choć przypominała obronę Częstochowy w wykonaniu osłabionej bramki ukaranego Witowskiego Cracovii.

Zaczęły się rzuty karnie. Po strzale Fojtka krążek utknął gdzieś w parkanach Odrobno i trybuny ryknęły z radości. Jeden z sędziów pokazał, że bramki nie ma, wtedy nasz bramkarz okręcił się i znajdujący się pod nim krążek przesunął się poza linię bramkową. To wystarczyło, żeby drugi z sędziów pokazał ruchem rąk, iż bramka została zdobyta. Po chwili jednak zdecydował się obejrzyć tę sytuację na video, co zajęło mu kilkanaście minut. Koszmarnych minut. Na szczęście zakończyły się one nieuznaniem gola. Podobnie jak Fojtik, gola nie strzelił też Zapała, ani następna para: Besch – Gruszka. W trzeciej parze Odrobny nie dał się pokonać L. Laszkiewiczowi, za to Bartoś nie dał szans na obronę „Radzikowi”. I w ten sposób drugim finalistą, obok JKH Jastrzębie, została drużyna Ciarko PBS Bank KH Sanok! Widownia wiatowała, choć wcześniej przyszło jej przeżyć prawdziwy horror. Na szczęście z happy endem.

Z przegraną nie umieli się pogodzić krakowianie. Najpierw kapitan „pasiaków” Daniel Laszkiewicz jeździł za jednym z sędziów, nie mając wobec niego pokojowych zamiarów. Musieli ochraniać go koledzy. Potem pękła bariera Wałcakowi, który stanął przed jednym z sektorów i przy użyciu jednej ręki i kija demonstrował obsceniczne

gesty. Na koniec nerwy puściły Chmielewskiemu. Wyjeżdżając po odbiór nagrody dla najlepszego zawodnika Cracovii w tym meczu, przy pomocy palców pokazywał, iż sędziowie tego spotkania musieli wziąć niezłą kasę od gospodarzy. Na koniec podczas konferencji prasowej nie popisał się trener „pasiaków” Rudolf Rohaček, który cały swój komentarz do meczu ograniczył do jednego krótkiego zdania: „to jest skandal”. Zapytany przez dziennikarza „TS” – czy mówiąc o skandalu ma na myśli zachowanie się niektórych swoich zawodników? – nie odezwał się choćby słowem. Widać z czym innym kojarzył wyimaginowany przez się skandal.

Il trener Ciarko PBS Marcin Ówkiła podsumował mecz krótko: – Spotkanie było dobre, szybkie z obu stron, wygramyśmy go po zaciętej walce. Dziękuję zwycięzcom za wysiłek, gdyż cały czas gonili wynik, czyniąc to skutecznie. Wyciągnęliśmy nawet na 4-3 i gdyby nie głupi, niepotrzebny błąd, wygralibyśmy w normalnym czasie.

Wielkie brawa należą się kibicom, którzy nie dali się sprowokować brzydki zachowującym się hokeistom Cracovii. Wytrzymali do końca, demonstrowując wielką kulturę i prawdziwą klasę!



**Hokeiści Ciarko PBS Bank KH nie wywalczyli „złotego” Pucharu Polski, natomiast uczynili to ich kibice, którzy zadonstrowali w turnieju „Final Four” znakomitą formę.**

# Kozaczyli rywale

**To nie był najlepszy występ hokeistów mistrza Polski, choć trudno im odmówić ducha walki. W meczu półfinałowym z największym trudem pokonali Cracovię, w finale musieli jednak uznać wyższość drużyny JKH Jastrzębie, nie wytrzymując do końca trudów pojedynku.**

Aktualni zdobywcy Pucharu Polski (JKH) okazali się zespołem lepszym nie tylko pod względem zaprezentowanego poziomu gry, ale także lepiej przygotowanym pod względem fizycznym. To samo można odnieść do psychiki zawodników z Jastrzębia. Mimo iż jeszcze w 40 minucie przegrywali 2-0, do końca nie tracili wiary, że ten mecz można wygrać. I wygrali.

Sięgając po Puchar Polski hokeiści JKH sprawili sobie i wszystkim ogromną niespodziankę. Zrobili to samo, co przed dwoma laty

w Oświęcimiu uczynili sanoczanin. Taki jest hokej i przez to jest on piękny, chociaż w tym przypadku wolelibyśmy, aby ten mecz zakończył się tak jak większość przewidywała, czyli zwycięstwem gospodarzy.

W powszechnej opinii zespół z Sanoka był zdecydowanym faworytem Pucharu Polski 2012. Wystarczyło bowiem prześledzić wyniki uzyskiwane przez sanoczanin w lidze, aby dojść do wniosku, że nikt inny nie może po niego sięgnąć. Wygrywali w zasadzie wszystko,

bez względu na to, gdzie mecz się odbywał. W przypadku „Final Four” Pucharu dodatkowym atutem miała być własna publiczność, dodatkowym argumentem zwycięzcy tego trofeum na własność.

Dlaczego nie wygraliśmy? A no dlatego, że zespół nasz nie wspierał się na szczyty swoich możliwości, co akurat udało się osiągnąć obydwu naszym przeciwnikom, zwłaszcza JKH. I to zdecydowało, że siły się wyrównały, a w finałowym pojedynku rywal okazał się nawet lepszy. Mówiąc prościej, drużyna sanocka podczas „Final Four” Pucharu Polski nie była w swojej szczytowej formie.

Dlaczego? Może zabrzmi to źle, ale za główny powód tego sta-

ny rzeczy uważam wyjątkowo liczny, bo aż dziesięcioosobowy skład hokeistów Ciarko PBS w reprezentacji Polski. Skutkuje to uczestnictwem w zgrupowaniach kadry i jej występami w turniejach i rozgrywkach międzynarodowych. Nie da się oszukać, iż dezorganizuje to pracę szkoleniową w klubie. Trener Igor Zacharkin narzuca obciążenia treningowe, które mają przynieść szczyt formy na najważniejsze występy reprezentacji, zapewne niewiele przejmując się kalendarzem rozgrywek i celami zespołów klubowych. To z kolei może sprawić ogromne kłopoty trenerowi Stefanowi Mikešowi w takim przygotowaniu drużyny, aby osiągała ona założone cele klubowe. Nikt mnie nie przekona, że w spotkaniach pucharowych z Cracovią i JKH w szczytowej swojej formie byli: Krzysztof Zapała, Marcin Kolusz, Dariusz Gruszka, Paweł Dronia, Pa-

tryk Wajda, Marek Strzyżowski, Bartłomiej Pocięcha czy Przemysław Odrobny. A to właśnie oni tworzą trzon drużyny Ciarko PBS.

Doszukując się przyczyn niezrealizowania „pucharowego celu” można też zauważyć, że w przeciwieństwie do naszych rywali, niemal od początku sezonu jesteśmy świadkami eksperymentowania w składach poszczególnych piętek. To nie zawsze służy postępowi w grze, zazwyczaj działa wręcz odwrotnie. Przyczyny tego są różne. Niewątpliwie zaszkodził naszej drużynie brak kontuzjowanego Josefa Vitka, powodując, że od nowa trzeba było zamieszać w piątkach. Wcześniej wypadł z drużyny Wojtek Wolski, z którym całkiem nieźle zgrali się: Krzysztof Zapała i Marcin Kolusz. I co z tego? Dla wyniku w Pucharze Polski nic, może nawet strata, gdyż po odejściu Wolskiego trzeba było kombinować w ustawieniach.

Z pucharowej lekcji szybko trzeba wyciągnąć wnioski. O ile trudno myśleć o rozwodzie z reprezentacją, na wynikach której wszystkim nam powinno zależeć, o tyle należałoby w jakiś sposób uwzględnić pracę naszych kadrowców w reprezentacji w szkoleniu klubowym. Niewątpliwie jest to trudne do precyzyjnego opowania, ale nie może się zdarzyć, że do najważniejszych rozgrywek PLH, kadrowicze przystąpią zmęczeni i wykończeni. Bo okazuje się, że ambicja, wola walki i serce do gry to za mało, aby wygrać rywalizację z najgroźniejszymi. Puchar Polski pokazał, że konkurencja jest i chcąc ją pokonać, trzeba wnieść się na szczyty swoich umiejętności i bezbłędnie trafić z przygotowaniem fizycznym. Bo w przeciwnym razie inni będą się cieszyć.

**Kolumnę opracował:  
MARIAN STRUŚ**

## Z raju do piekła

Po ciężkim boju z Cracovią, już było wiadomo, że w finale będzie bardzo ciężko. Ale to były tylko obawy. Spośród 3,5-tysięcznej widowni nie było chyba nikogo kto przed meczem wskazywałby na zwycięzcę GKS JKH Jastrzębie.

**CIARKO PBS BANK KH SANOK – GKS JKH JASTRZĘBIE 2-4 (1-0, 1-1, 0-3)**

**1-0 Malasiński** – Kolusz (3), **2-0 Mojżiś** (36, 5/4), **2-1 Danieluk** – Marzec (40), **2-2 Labryga** – Urbanowicz (42), **2-3 Prochazka** – Salamon – Urbanowicz (48), **2-4 Górny** – Kral – Prochazka.



**Mimo dobrej postawy naszego reprezentacyjnego bramkarza Przemysław Odrobno, hokeiści JKH Jastrzębie znaleźli sposób, aby czterokrotnie go pokonać. Tak padła jedna z czterech straconych bramek (krążek w samym rogu bramki).**

Mecz obie drużyny zaczęły w pełnym gazie, a akcje przenosiły się spod jednej pod drugą bramkę. Już w 3 minucie szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy. Zakręcił przeciwnikami Kolusz, nagrał do Malasińskiego, który huknął w samo okno i widownia wpadła w prawdziwy szal. W 15. min strzelec bramki miał idealną sytuację, aby podwyższyć wynik, jednak nie wykorzystał tej szansy. Inna rzecz, że goście też groźnie atakowali, jednak gra defensywna sanoczanin była lepsza niż w meczu z Cracovią, a Odrobny też wydawał się być w dobrej dyspozycji. Drugą tercję lepiej rozpoczęli goście, jednak strzały M. Rompkowskiego i Prochazki pewnie wyłapał

bramkarz Ciarko PBS. W drugiej połowie tej tercji do głosu doszli miejscowi. Strzały Białego, Vozdeckyego i Radwańskiego z trudem wybronił Kosowski. W ostatniej minucie szczęście uśmiechnęło się do gości. Jedną z niewielu ich akcji zakończyła się zamieszaniem pod bramką Odrobno, krążek próbował z półobrotu skierować do bramki Danieluk, ten odbił się gdzieś po drodze i rzeczywiście wyśladował w bramce. Dziwny gol, zupełnie z niczego. I to gol kontaktowy, do szatni.

Trzecią tercję ostro rozpoczęli goście, korzystając z liczebnej przewagi na lodzie. Gospodarze wytrzymali okres gry w osłabieniu, lecz gdy Malasiński pojawił się już

na tafli, Labryga strzelił na bramkę i krążek zatrzepotał w siatce. Kolejny gol z niczego, który sprawił, że nagle z 2-0 zrobiło się 2-2. Od tego momentu goście jakby złapali wiatr w żagle. Grali szybciej, składniej, z większym polem, w przeciwieństwie do słabnących rywali. Pachniało kolejną bramką dla JKH. Padła ona w 48. min, a jej autorem był Prochazka, który minął obrońców i z ok. 6 metrów oddał potężny strzał, po którym krążek zameldował się w samym oknie. W 53. min przed utratą kolejnej bramki uratował Odrobno słupek, który naznaczył Urbanowicz, ale w 57. min, gdy na ławce kar siedział Mojżiś, Górny podwyższył wynik na 4-2 dla JKH i już było wiadomo, że zdobywcą Pucharu Polski w 2012 roku może być tylko jedna drużyna – GKS JKH Jastrzębie. Wprawdzie trener Ciarko PBS na 2.22 sek. wycofał z bramki Odrobno, wzmacniając się ognia, ale nie był to już ogień, który mógł wywołać pożar.

Rozpoczął się taniec radości w wykonaniu „pomarańczowych”. I tu znów wiele ciepłych słów należy się sanockim kibicom, którzy docenili klasę i wysiłek zwycięzców, nagradzając ich gorącymi oklaskami. Były też słowa pociechy dla swojej drużyny. Najpierw solidarne: „Jesteśmy z Wami!”, a już po chwili mobilizacyjne i pocieszające: „Mistrz, mistrz, STS!”

Weźmy zatem przykład z kibiców i powiedzmy sobie tak: trudno! Nie wszystko się osiąga, co się planuje. Czasem się przegrywa. Ale jest jeszcze wiele do wygrania. Niech lekca udzielona nam przez JKH wywoła sportową złość, niech sprawi, że nastąpi mobilizacja, która zaowocuje udanym rewanżem w walce o tytuł mistrza Polski. A ten ma prawo jeszcze lepiej smakować.